NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 148 (3038). Wilno, Niedziela 3 Czerwca 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się. za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Demagogja przedwyborcza

Bezustannie, do znudzenia niemal poruszamy: samorząd ma zadanie gospodarcze, wybory do samorządu odbywać się powinny pod hasłami gospodarczemi; rzeczy to jasne, proste, zrozumiałe — zdawałoby się nietylko powtarzać, mówić tego wogóle nie potrzeba — a jednak nawet powtarzanie, wbijanie w głowę nie skutkuje, gdy się ma do czynienia z łbami tak zakutemi, jak naszej opozycji. My swoje — oni swoje. Oni powtarzają swoje zwroty, stosują swoje chwyty demagogiczne.

Spróbójmy więc jeszcze raz ustalić istotną wartość tych haseł, któremi operuje opozycja, przedewszystkiem endecja, wyklejająca płoty i mury odezwami, w których czegoż niema: i polskość i katolicyzm i antysemityzm. Przedewszystkiem antysemityzm — takie to proste i łatwe podjudzać przeciwko Żydom i zyskać w ten sposób patent na obrońców polskości.

Endecja walczy, jak twierdzi o polskość miast. Więc chyba dbać powinna w pierwszym rzędzie o polskość rad miejskich, więc chyba starać się powinna o to, by gospodarka samych miast była w polskich rękach. A oto „Gazeta Warszawska" jeszcze przed kilku tygodniami pisała (w art. „Sanacja przeciw Żydom" z 7 maja r. b.), że nie chodzi wcale o ilość żydowskich mandatów w radzie miejskiej, że woli Żydów... **Endencja najchętniej łamie jedność narodową,** o którą niby tak jej chodzi. Byle mieć partyjny zysk.

A może nawet paru radnych endeckich przyczyni się do „spolszczenia" miasta? Mamy w tym przedmiocie doświadczenie. Mieliśmy już endecką Radę Miejską. Jak ona gospodarowała — lepiej nie mówić. A jak walczyła z Żydami? Charakterystyczny tu jest jeden fakt: w okresie endeckiej Rady Miejskiej subsydja na szkolnictwo żydowskie wynosiły 30—40% ogólnej sumy subsydjów, wówczas gdy odsetek ludności żydowskiej jest znacznie mniejszy.

Zresztą endecja doskonale potrafi współpracować z Żydami. Nie trzeba nawet przypominać osławionego Frydmana i ogłoszeń żydowskich w „Dzienniku Wileńskim". Do ostatnich czasów endek Stundzis potrafił prowadzić endecką politykę w „Gazecie Wileńskiej" (jest taka 5-groszówka) pod komendą Żyda Winnika. Jednakże Żydzi popierali przy wyborach miejskich polskie listy gospodarcze, popierali często wbrew własnym listom żydowskim, poprą zapewne i w Wilnie. Dlaczego?

Bo endecja w swoim zapędzie demagogicznym sprzymierza się z najciemniejszemi elementami. Endecja bierze pod swoje skrzydło t. zw. narodowych socjalistów i na liście endeckiej w III okręgu figuruje ich przedstawiciel — Henryk Bekść. A co to są narodowi socjaliści — mogliśmy się już przekonać. „Bij Żydów, ratuj Polskę" — wołali ono w czasie demonstracyj pierwszomajowych. Nie zdobyli się na nic więcej, jak przetłumaczyć rosyjskie zawołanie programowe i przyswoić pogromowe metody. Potrafili jeszcze wybić szybę w „Kurjerze", kamieniem owiniętym w list, na napisanie listu bez błędów językowych i ortograficznych ich już nie było stać. Oto godni sprzymierzeńcy endeków.

Nic dziwnego, że ludność żydowska woli wyrzec się części swych wpływów na losy miasta, byle przeciwstawić się wpływom zorganizowanej chuliganerji. Ale walkę z chuligańskiemi metodami prowadzić muszą wszyscy obywatele. Walczyć z niemi trzeba, jeśli nawet są przykryte hasłem polszczenia miast.

A oto drugie hasło: katolicyzm. Endecy chcą zawsze mieć monopol na katolicyzm, afiszują się nim. A w świetle faktów!

W Łodzi, gdzie endekom udało się zdyskontować różne momenty i zdobyć większość w Radzie Miejskiej, połowa nowowybranych radnych z ich listy siedzi w areszcie. Siedzi za rozruchy w dniu 3 maja, kiedy to ci patentowani katolicy nie zawahali się urządzić demonstracji politycznej w katedrze.

Potępił ich zachowanie się biskup łódzki. W komunikacie Łódzkiej Kurji Biskupiej (podanym przez K. A. P.) czytamy:

„Chować się za ołtarzem lub pod sztandar religijny i siać stamtąd niepokój, a potem krzyczeć, że się jest prześladowanym za przekonania religijne jest to zwyczajny fałsz i obłuda".

Endecy wysłuchali tych mocnych słów dostojnika kościoła — i dalej **obłudnie udają dobrych katolików,** dalej rozsiewają swoje fałsze. Zawsze liczą na ułowienie naiwnych, których da się wziąć na lep frazesów.

Dziś endecy urządzają nabożeństwo na intencję wyborów do Rady Miejskiej. Pana Boga chcą wciągnąć do swojej polityki. Faryzeuszostwo — czy gorzej?

Dewotki, w stylu tych, o których mówi Balzac, że Papież dla nich jest zamało katolicki, chcą zmieszać w jedno własną politykę i religję, nie wahają się obrażać uczuć religijnych ludzi, co są zbyt głęboko wierzący, by szargać świętości w walce wyborczej.

Spekulacja na głupotę ludzką jest podobno niezawodna. Powinna jednakże w Wilnie zawieść. Demagogiczne wyczyny endecji powinne spotkać się z należytą odprawą.

W. Solski.

O Polsce i Litwie w Berlinie i Kownie.

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: Organ chrześcijańskiej demokracji „Rytas", przytaczając obszerne streszczenie artykułu „Berliner Tageblattu" o stosunkach polsko-litewskich, wypowiada zdanie, że Niemcy są zainteresowane w ciągłem zaostrzeniu stosunków między Litwą a Polską. Zdaniem „Rytasa" międzynarodowa sytuacji Polski nie jest tak pomyślna, jak to przedstawia „Berliner Tageblatt". Zbrojenia niemieckie zagrażają jej poważnie, stosunki zaś z Francją uległy pewnemu oziębieniu, to też Polska będzie musiała „szukać przyjaciół wśród narodów, które, nie mając zamiarów agresywnych, są zainteresowane tylko w utrzymaniu niepodległości zarówno swej jak i Polski".

Omawiając w dalszym ciągu przypuszczenia „Berliner Tageblattu" o dążeniach Polski do unji z Litwą „Rytas" pisze: Są może w Warszawie fantaści, myślący o unji z Litwą, jednakże możliwość realizacji tych planów jest bardzo nikła ze względu na zainteresowanie Europy, a zwłaszcza Francji, w niepodległości państw bałtyckich, która to niepodległość jest podstawowym warunkiem pokoju na wschodzie Europy. W takich okolicznościach okupacja jednego z tych państw — unja bowiem to tylko łagodniejsze słowo — byłaby niemożliwia.

Projekt Związku Bałtyckiego bez Polski — pogrzebany

oświadczenie min. Seljamaa.

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: „ABC." ogłasza p. t. „Estonja wyrzeka się związku bałtyckiego" artykuł, w którym nawiązując rzecz do wizyty min. spraw zagr. Seljamaa i wzmocnienia polsko - estońskiej przyjaźni, twierdzi, że Polska wciągając Estonję w sferę swoich wpływów chce przeprowadzić ideę związku bałtyckiego ze swoim udziałem.

Treść oświadczenia min. Seljamaa (w wywiadzie prasowym) uważane są przez oficjalne koła polskie za pogrzebanie projektu związku bałtyckiego bez Polski. W dalszym ciągu „ABC" omawia oświadczenie Seljamaa, że Estonja gotowa jest do każdej współpracy, która nie bedzie skierowana przeciw innemu państwu i pisze: „żadne porozumienie, żaden pakt w świecie kapitalistycznym nie może być skierowany przeciwko komukolwiek, gdyż wtedy nie byłby paktem lecz zwykłą pozbawioną znaczenia deklaracją. Słowa Seljamaa pod przykrywką pragnienia pokoju oznaczają wyrzeczenie się przez Estonję związku państw bałtyckich.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Skazanie red. odpow. „Robotnika"

W listopadzie r. ub. ukazał się w „Robotniku" artykuł p. t. „Rozprawa sądowa przeciwko zawodowemu oszczercy wice-prezyd. m. Łodzi p. Wielińskiemu". Po ogłoszeniu tego artykułu dr. Wieliński skierował sprawę o oszczerstwo do Sądu Okręgowego przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Robotnika".

Rozprawa rozpoczęła się jeszcze w ubiegłą sobotę. W czasie przewodu jednak obrońca oskarżonego zaofiarował przeprowadzenie na własną rękę dowodu prawdy, wobec czego rozprawę przerwano do dn. 2 bm. Dziś rozprawę wznowiono i ogłoszono wyrok, mocą którego red. odp. „Robotnika" skazany został na 4 mies. więzienia i 500 zł. grzywny.

Wyjazd p. Prezydenta do Mościc.

KRAKÓW. (Pat). Dziś w godzinach rannych prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką i w otoczeniu świty wyjechał samochodem do Mościc, gdzie zwiedził urządzenia fabryczne, poczem był podejmowany śniadaniem w mieszkaniu Kwiatkowskich. Popołudniu prezydent obecny był na poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę kolonji urzędniczej i robotniczej w Mościcach. Poświęcenia dokonał biskup Lisowski a akt erekcyjny podpisał Prezydent.

Min. Beck wyjedzie do Tallina w lecie

WARSZAWA. (Pat). W związku z telegramem PAT-icznej z Tallina, zapowadającym na podstawie doniesień prasy estońskiej przyjazd ministra spraw zagranicznych Becka do Estonji, PAT-iczna dowiaduje się, że istotnie minister Beck latem rb. rewizytował będzie estońskiego ministra spraw zagranicznych w Tallinie.

Delegacja Zw. Legjonistów w Rzymie.

RZYM. (Pat). Wczoraj rano przybyła do Rzymu delegacja Związku Legjonistów, w osobach wiceprezesa Związku Legjonistów posła Stażaka, dyrektora biura Sejmu Dziadosza, posła Gąsiewskiego, radcy ministerjalnego spraw zagranicznych Grabickiego, sekretarza generalnego Bżęk - Osińskiego.

W niedzielę p. p. delegacja legjonistów polskich przyjęta będzie przez Mussoliniego.

U Papieża.

MIASTO WATYKAŃSKIE (Pat). Dziś o godz. 1-ej przyjął Ojciec Święty na ogólnej audjencji posłów na sejm Starzaka, Brzęk-Osińskiego, Gosiewskiego, dyr. biura sejmu Dziadosza oraz prof. Jastrzębskiego i radcę MSZ Grabińskiego.

Wizyty min. Barthou.

LONDYN. (Pat). Z Genewy donoszą o wyrażonym przez Barthou zamiarze odwiedzenia wkrótce Londynu, dla odbycia wyczerpującej rozmowy z Simonem.

„Daily Telegraph" przypuszcza, że Barthou zamierza przez swój pobyt w Londynie osłabić wrażenie jakie wywołały ustępy jego przemówienia w Genewie pod adresem Simona.

PARYŻ. (Pat). Havas donosi, że minister Barthou uda się z oficjalną wizytą 20 bm. do Bukaresztu a następnie 3 b. m. do Białogrodu. W obu stolicach pobyt min. Barthou potrwa 3 dni. Podróż ta będzie rewizytą za wizytę ministrów Titulescu i Jevtića w Paryżu. Wizyta Jevtića w Paryżu ustalona została na 11 i 12 bm. Powrót min. Barthou do Paryża nastąpi 28 bm.

Komisja Główna Konferencji Rozbrojeniowej

odroczona do środy.

GENEWA. (Pat). Po wyczerpaniu listy mówców Henderson odroczył Komisję Główną do środy. Debata w Komisji Głównej zakończyła się energiczną ofenzywą państw pragnących, aby konferencja kontynuowała swoje prace poświęcając się niemal wyłącznie kwestji bezpieczeństwa.

Orędzie Roosevelta w sprawie spłaty długów Ameryce.

WASZYNGTON. (Pat). Oczekiwane oddawna orędzie prezydenta Roosevelta przesłane do Kongresu w dniu wczorajszym stwierdza, że wydawanie nowych ustaw w czasie obecnej sesji Kongresu nie jest ani potrzebne ani pożądane. Używamy wszelkich środków — głosi orędzie — celem przekonania wszystkich dłużników o świętości ich zobowiązań, jak również celem zapewnienia ich, że gotowi jesteśmy, jeżeli tego pragną poszczególni dłużnicy, omówić z całą otwartością, wszystkie sprawy dotyczące szczegółów spłaty. Naród amerykański nie chce obciążać dłużników zbyt wielkim ciężarem, jednak w celu uregulowania potrzebne są pewne ofiary.

Orędzie kończy się, że ostateczna decyzja zależy od Kongresu, który zawiadomiony będzie przez prezydenta o wszelkich posunięciach.

Członkowie obu Izb zapewniają, że nie będą wniesione żadne projekty nowych ustaw dotyczące długów.

Procesja Bożego Ciała w Krakowie z udziałem Pana Prezydenta Rzplitej



W tegorocznej procesji Bożego Ciała w Krakowie wziął udział Pan Prezydent Rzplitej. Procesję prowadził ks. metropolita Sapieha. Zdjęcie nasze przedstawia fragment procesji po wyjściu z katedry na Wawelu.

Lot południowo-zachodniej Polski.

KRAKÓW. (Pat). Dziś z lotniska w Krakowie w obecności członków komisji Aeroklubu krakowskiego wystartowało 11 samolotów do okrężnego lotu południowo zachodniej Polski im kpt. Żwirki.

W Kielcach

KRAKÓW. (Pat). Wszyscy uczestnicy lotu okrężnego południ. Zachodniej Polski wylądowali w Kielcach o godz. 8 min. 50 do godz. 9 min. 40. Pocżem odlecieli do nowego etapu Sandomierza.

W Sandomierzu.

KRAKÓW. (Pat). Między 10.23 a 11,27 wylądowali na lotnisku w Sandomierzu wszyscy uczestnicy lotu okrężnego południowo - zachodniej Polski. Samolot aeroklubu krakowskiego z sierżantem pilotem Wieczorkiewiczem i obserwatorem Lewkowiczem uległ lekkiemu uszkodzeniu.

Wycofanie samolotu Buczyńskiego.

KRAKÓW. (Pat). Samolot nr. 5 pilotowany przez lotnika lwowskiego Buczyńskiego, z powodu niemożności naprawienia uszkodzenia w ciągu pół godziny, został zgodnie z regulaminem wycofany z zawodów.

We Lwowie.

LWÓW. (Pat). W godzinach popołudniowych wylądowały na lotnisku wszystkie samoloty biorące udział w locie okrężnym południowo - zachodniej Polski z wyjątkiem aparatów pilotowanych przez Buczyńskiego i Wieczorka. Samoloty zostały wprowadzone do hangarów, gdzie zostaną przygotowane do następnego etapu. Start nastąpi jutro o godz. 7 rano. Lotnicy wypoczywają obecnie w hotelu a w godzinach wieczornych będą podejmowani herbatą w aeroklubie lwowskim.

Nagroda dla zwycięzcy.

KRAKÓW. (Pat). Prezydent miasta Krakowa ofiarował nagrodę dla zwycięzcy 6 lotu okrężnego południowo - zachodniej Polski kilim pracowni artystycznej Grotta o motywach wazonu z kwiatami na tle barw miejskich.

Zakończenie rokowań polsko-niemieckich w sprawie wzajemnej opieki społecznej nad obywatelami

WARSZAWA, (Pat). W ostatnich dn. zakończone zostały w Berlinie rokowania toczące się od dłuższego czasu pomiędzy rządem polskim a niemieckim w sprawie wzajemnego traktowania obywateli polskich i niemieckich w dziedzinie opieki społecznej. Ustalono w drodze prowizorjum, że obywatelom jednego państwa uprzystępnione będą w szerokim zakresie korzyści opieki społecznej drugiego państwa i że z tytułu korzystania z tych świadczeń nie będą oni narażeni na jakiekolwiek ograniczenia co do praw pobytu na obszarze państwa udzielającego tych świadczeń. Osiągnięcie porozumienia ma doniosłe znaczenie dla licznych rzesz obywateli polskich zwłaszcza robotników emigrantów w Niemczech.

Rewizje księgarń i bibljotek w Kłajpedzie

RYGA. (Pat). „Elta" donosi z Kłajpedy. Władze bezpieczeństwa zarządziły rewizję księgarni i bibljotek na terenie kraju kłajpedzkiego, celem usunięcia literatury, skierowanej przeciwko państwowości litewskiej i propagującej oderwanie Kłajpedy od Litwy.

Stare 20-złotówki ważne są tylko do dnia 30 VI.

Jak wiadomo Bank Polski przystąpił z dn. 2 stycznia r. b. do wycofywania z obiegu biletów bankowych 20-złotowych II emisji z datą 1 marca 1926 roku i 1 września 1929 roku. Bilety te będą prawnym środkiem płatniczym do dnia 30 czerwca r. b., a po upływie tego terminu tracą charakter prawnego środka płatniczego.

Kronika telegraficzna

— W MUZAFFAPUR W ANGLJI TRZĘSIENIE ZIEMI uszkodziło liczne domy nie czyniąc ofiar w ludziach.

— W NAJROZMAITSZYCH CZĘŚCIACH STANÓW ZJEDNOCZONYCH wybuchają olbrzymie pożary lasów, których stłumienie jest bardzo trudne z powodu upałów i susz.

— ZE WSZYSTKICH STRON FRANCJI sygnalizują gwałtowne burze. Miasto Petite Rosselle, niedaleko Metzu, zostało zalane przez wodę.

— PRZYJECHAŁ Z MOSKWY DO TALLINA znany pisarz rosyjski Borys Pilniak. Podróżuje on w 1-wie żony. W Estonji ma zabawić ty dzień, następnie zaś uda się do Finlandji, Szwecji i Norwegji.

— PREMJER FRANCJI DOUMERGUE wybrany został jednomyślnie członkiem akademji nauk politycznych i moralnych.

— W KATOWICACH ROZPOCZĘŁY SIĘ dziś 3-dniowe obrady 8 zjazdu inżynierów - mechaników polskich

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Belgja 124.16 — 123.51. Berlin 207.67 — 206.63, Londyn 26.88 — 27.01 — 26.76, Nowy York kabel 5.33 3/4 — 5.27 3/4

AKCJE. Bank Polski 88 — 87.50, Cukier w W-wie 19.50, Lilpop — 12, Starachowice 10.55.

Kolektywizacja rolnictwa w Z. S. R. R.
z punktu widzenia gospodarczego i narodowościowego

Powyższy temat był przedmiotem zebrania dyskusyjnego, zorganizowanego staraniem **Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej** oraz **Instytutu Badań Spraw Narodowościowych.**

Na zebraniu, które się odbyło w dniu 25 maja br. w kamienicy ks. Mazowieckich na Starem Mieście w Warszawie, zostały wygłoszone dwa niezwykle ciekawe odczyty.

Pierwszy odczyt wygłoszony przez **J. M. Rektora Witolda Staniewicza** roztrząsał problem kolektywizacji z **punktu widzenia gospodarczego.**

W zaraniu władzy sowieckiej, w okresie rewolucji październikowej względy programowe musiały być podporządkowane taktyce rewolucyjnej. Chodziło o pozyskanie szerokich mas włościaństwa bez których poparcia nie utrzymywałaby się władza po zwycięskiej rewolucji. To też rząd sowiecki wbrew założeniom doktrynalnym bezpośrednio po rewolucji oddał ziemię do korzystania włościanom, tworząc w ten sposób masę nie dużych indywidualnych gospodarstw chłopskich na ziemiach wywłaszczonych na rzecz państwa od dawnych właścicieli — większych posiadaczy ziemskich. Już jednak w swym pierwszym okresie pojawiają się pewne jaskółki dalszych posunięć doktrynalnych. W postanowieniach zjazdów lokalnych często daje się spostrzec nawoływania do tworzenia komun rolniczych oraz sowieckich gospodarstw rolnych. Władze dostrzegają iż podział ziemi i inwentarza żywego i martwego b. majątków ziemskich oraz oddanie tego w trwałe użytkowanie pracującym włościanom odpowiada interesom tylko zamożnej części włościaństwa. „Dla biedoty — twierdzi jeden ze zjazdów sowietów" — „jedyny ratunek to organizacje komun i prawidłowo zorganizowanych wielkich gospodarstw wiejskich. To też nie należy niszczyć i dzielić wielkich majątków ziemskich a tworzyć w nich komuny".

Ustępstwa na rzecz elementów kapitalistycznych cechuje okres NEP'u nie pozwalający na zrealizowanie na większą skalę tych postulatów. W latach Nep'u pewne znaczenia uzyskuje tylko jedna socjalistyczna forma organizacji produkcji rolnej — Sowchozy, t. j. wielkie gospodarstwa rolne znane pod nazwą „fabryk zboża".

Wzorem do organizacji tych gospodarstw służyły duże gospodarstwa zbożowe w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. w okresie wojny światowej i okresie powojennym. Przesłanką do powstania tych gospodarstw było wprowadzenie do rolnictwa motoru spalinowego w postaci traktoru oraz całego szeregu poruszanych przy jego pomocy maszyn rolniczych t. zw. „combiny", dalej rozwój przemysłu chemicznego i związanej z nim produkcji nawozów sztucznych.

W warunkach sowieckich rychło wyszło najaw, że organizacje tych Sowchozów jest niezwykle kosztowne, potrzebne są duże wkłady na zakup maszyn, traktorów, combinów, że organizacja pracy i rachunkowości także nastręcza poważne trudności. To też wzrost obszaru ziemi oddany do użytku Sowchozom nie idzie w szybkiem tempie.

Tymczasem na wsi, korzystając z dobrodziejstw Nep'u, wolności handlu, coraz silniej ugruntowuje się zamożne włościaństwo t. zw. „kułactwo", które faktem swego istnienia zaczyna niepokoić władzę sowiecką. Zarazem wskutek przystąpienia do wykonania 5-letniego planu rozbudowy przemysłu w latach 1929—30 odczuwa się gwałtowny brak rąk roboczych w przemyśle. — Rolnictwo zorganizowane w małe gospodarstwa rolne gospodaruje nieekonomicznie, zatrudniając dużą ilość robotników i tamując dopływ robocizny do miasta. Aby temu zapobiec, a jednocześnie zadośćuczynić przynajmniej częściowo wymaganiom doktryny rząd przystępuje do realizacji wielkiego planu Stalina — do kolektywizacji wsi. Zdaniem prelegenta pierwszy wpadł na pomysł kolektywizacji jeden z agronomów sowieckich niejaki Markiewicz, który zorganizował t. zw. stacje maszynowo-traktorowe, które zawierały dobrowolne umowy z włościanami i za pewną część plonu dokonywały zarówno uprawy jak sprzętu oraz młócki w gospodarstwach włościańskich. Kolektywizacja była pomyślana jako zorganizowanie pewnych drużyn (artieli), któreby uprawiały pewien obszar ziemi, przyczem członkowie zespołu otrzymywaliby wynagrodzenie w zależności od wykonanej pracy. Obok tego jednostka gospodarcza „kołchoz" na zasadzie odpłatności korzystałaby z usług stacyj traktorowo-maszynowych. W ten sposób z jednej strony zlikwidowałoby się kapitalistyczne elementy wsi — kułactwo, z drugiej wobec bardziej ekonomicznej maszynowej uprawy roli można byłoby przerzucić do miast — do przemysłu znaczną ilość rąk roboczych, wreszcie wskutek bardziej ekonomicznej uprawy roli oraz mniejszej konsumcji naskutek odpływu do miasta ludności — zapewnić polepszenie stanu aprowizacji miast. Pierwsze lata kolektywizacji zawiodły oczekiwania. Produkcyjność gospodarstw zmalała, władze tłumaczą to sabotażem i walką klasową kułactwa. Jednak zdaniem prelegenta nie można na zasadzie praktyki pierwszych lat ocenić wpływu kolektywizacji. Zbyt pochopny sąd mógłby być mylny.

Prelegent podkreślił niezwykle ciekawy specyficzny problem związany z kolektywizacją wsi. Problem walki pomiędzy wsią a miastem w Sowietach. Miasto jest w sytuacji uprzywilejowanej. Wieś jest eksploatowana. Kolektywizacja mająca m. in. na celu ułatwienie ściągania zboża ze wsi do miast miała być dalszym ogniwem w łańcuchu eksploatacji. Jednak skutki były wręcz odwrotne. Kolektywizacja zorganizowała wieś, która już nie indywidualnie, ale gromadnie w postaci kołchozów zaczęła bronić zboże przed zakusami miast. Walka między wsią a miastem wzmogła się.

* * *

P. Hleb Łazarewskij, podprokurator Sądu Najwyższego w Warszawie poruszał inny moment — skutki kolektywizacji na Ukrainie **z punktu widzenia narodowościowego.** Prelegent wyjaśnił, że kolektywizacja na Ukrainie była wymierzona przeciwko ukraińskiemu ruchowi narodowemu, gdyż godziła w interesy zamożniejszego włościaństwa, które reprezentowało ideę narodowo-wyzwoleńczego ruchu ukraińskiego. Kolektywizacja niezwykle zaostrzyła stosunki narodowościowe na wsi ukraińskiej.

Uświadomiona część masy chłopskiej — gospodarze zamożniejsi spotkali kolektywizację aktami sabotażu. Rząd sowiecki stara się złamać opór tej części włościaństwa i nie przebiera w środkach. „Rozpalonem żelazem wytępiamy kontrrewolucję na wsi ukraińskiej" — tak oznajmia zjazdowi Sowietów Postyszew — delegat Stalina na Ukrainie. Do kodeksu karnego ukraińskiego w latach 1931—32 zostaje dodany cały szereg artykułów, przewidujących wysokie kary za sabotaż w rolnictwie. Mimo to chłop ukraiński walczy broniąc swego zboża. Płoną spichrze zbożowe i sterty siana na polach. Lata 1931—1932 — to lata beznadziejnej walki włościaństwa ukraińskiego z władzą sowiecką. W tych latach Ukraina nie wypełnia planu produkcji rolnej. Rok 1934 jest rokiem przełomowym. Opór włościaństwa został przełamany. — Prelegent twierdzi, że rozpoczyna się okres rusyfikacji Ukrainy, gdyż ruch ukraiński jest identyfikowany z ruchem kontrrewolucyjnym kułackim.

Niezwykle ciekawe i z ekspresją wygłoszone odczyty wzbudziły ogromne zainteresowanie słuchaczy, wśród których zauważyliśmy licznych przedstawicieli sfer intelektualnych stolicy oraz wielu znanych działaczy gospodarczych. Spóźniona porą jednak nie pozwoliła na szerokie rozwinięcie dyskusji, która ograniczyła się tylko do momentów zasadniczych. W dyskusji zabierali głos pp. doc. Świaniewicz, pos. Poniatowski, Szempliński i inni.

Zdobywcy Atlantyku



Lotnicy francuscy por. Rossi (z lewej) i por. Codos, którzy dokonali w tych dniach brawurowego lotu z Paryża do Nowego Yorku.

„FRANKMASONI"

(Wolnomularstwo w świetle encyklopedyj. Warszawa. Skład Główny. — Dom Książki Polskiej).

...Kiedy byłam małą dziewczynką zamierzchłe to czasy drugiej połowy zeszłego wieku), stare sługi w domu Römerów na Bakszcie Nr. 10, opowiadały mi, żegnając się ukradkiem, że kiedyś, nie tak znów dawno, tu, do tej dużej sali, schodzili się „farmazony" djabłu zaprzedane i odprawiały dziwne obrzędy, do których pod groźbą śmierci nikt nosa wściubiać nie śmiał. A oto ten pradziadunio z portretu wiszącego w salonie, chociaż był „święty człowiek i do kościoła co dzień chodził", jednak tych farmazonów przyjmował tutaj i sam... sam... był wśród nich starszym!... Zgrozę, którą potęgowały szeptane zwierzenia, że „nocyma" wracają w te komnaty owe masony i spacerują wśród starych mebli, uspakajały tłumaczenia ojca, że wolnomularze wileńscy walk z kościołem nie prowadzili, ani w swym programie antireligijnych celów nie mieli. Zdarzało mi się jednak nieraz, że nie śpiąc w nocy, gdy światło księżyca zaglądało po przez gałęzie topoli, słyszałam tam skrzyp podłóg i trzeszczenie mebli w dalszych pokojach i odczuwałam strach i ciekawość na myśl, że może oto schodzą się Dzieci Wdowy. Idą przez „izbę kroków zgubionych", siedzą w „izbie refleksji", potem w sali przypasują owe dziwaczne fartuszki ze złotemi frendzlami i wzywają Budowniczego Świata, oraz jego sługę Hirama, zasiadają na narady. Braćmi się nazywają, wspomagają ubogich, ksiądz Dłuski jest wielkim mistrzem katedry loży Gorliwego Litwina, potem Michał Römer ten urząd piastuje, z Warszawą mają związki, więc z Filaretami mają konneksje, bo Tomasz Zan z niemi pracuje i na dzień św. Jana deklamuje wiersz, z powtarzającą się zwrotką: „Niechaj w mularzach znajdzie przez naszą życzliwość, Bóg prawą cześć, kraj wsparcie, a ludzie szczęśliwość"...

Później większa część „braci" znalazła się w więzieniach i na wygnaniu, gdyż dziecinne obrzędki tajemnic masońskich kryły ważniejsze prace konspiracyjne, mające na celu oswobodzenie Ojczyzny nie zaś walkę z kościołem. Inaczej było we Francji i Włoszech, zwłaszcza w końcu zeszłego wieku. Tam loże faktycznie taką walkę prowadziły. Natomiast w Anglji, Niemczech i w Polsce, charakter stosunków do Kościoła był obojętny lub przyjazny.

Wydana ostatnio książka, reasumująca wiadomości encyklopedyczne o masonach cz. wolnomularzach, stanowi pokrzebny przyczynek do ogłoszonych prac St. Łempickiego-Małachowskiego (o Wolnomularstwie na ziemiach W. Ks. Litewskiego w 1920 r.) oraz szeregu innych. Rozpoczyna się wyjątkiem z dzieła ks. Archutowskiego, określającego zasady wolnomularstwa, oraz jego początki, sięgające dalekiej starożytności według legendy, a faktycznie powstałego około 1717 r. w Londynie (jeśli nie brać pod uwagę Różokrzyżowców, od których się poniekąd wywodzą). W Polsce pierwsza loża powstała w Warszawie w 1770 r., mimo że już w 1738 r. została ta organizacja potępiona przez papieża Klemensa XII. Książka powyżej wymieniona podaje zestawienie licznych artykułów i wyjątków z dzieł o masonach, różnych autorów, różnych obozów ideowych i religijnych. Poglądy sprzeczne przedstawione są bezstronnie, słyszymy tu głosy katolickie i protestanckie, romańskie i anglosaskie, antymasońskie i masońskie. Całość daje objektywny obraz tego, czem było i jest naprawdę masoństwo, dziś nie prześladowane więc i rozkonspirowane do pewnego stopnia, ale o którem zawsze szepczą tajemniczo. Książka taka była tembardziej potrzebna, że mimo wpływu jaki wywarło masoństwo na różne zdarzenia społeczne i polityczne (u nas np. na Konstytucję 3 Maja), literatura przedmiotu jest dość uboga. Widzimy w załączonej polskiej bibliografji zaledwie 14 dzieł, z tych ściśle o wolnomularstwie sześć, z których Małachowskiego i nie zupełnie dokładne O. Załęskiego, jezuity, są najbardziej znane.

Polskie wolnomularstwo zostało już dokładnie opracowane. Wiadomem jest że w okresie od 1738—1821, było ogółem lóż 316, z 5748 członkami. Znane też są nazwiska braci lożowych, rekrutujących się z wszystkich warstw społeczeństwa i wszystkich narodowości zamieszkujących Rzeczypospolitę, antinacjonalizm był bowiem jedną z dodatnich cech Masonów. Spotykamy tu najpierwsze nazwiska w Polsce: Baciarelli i Brodziński, Chodkiewicz i Chodźko, książęta Czartoryscy i Czeczot Jan, gen. Dąbrowski i Elsner, nauczyciel Chopena, Fred-

LISTY Z WARSZAWY

SZTUKA CHODZENIA PO ULICY

Co pewien czas władze warszawskie wpadają w szał pedagogiczny i uczą mieszkańców stolicy spółżycia.

Regulowanie ruchu wielkomiejskiego stało się dziś wszędzie zagadnieniem poważnem. Wprawdzie zdołano u nas znakomicie przetrzebić liczbę samochodów (nakładając na ich właścicieli zbyt wysokie podatki), ale mimo to pozostałe jeszcze taksówki miażdżą od czasu do czasu nieuważnych przechodniów, co zresztą, potrafią również czynić nietylko tramwaje, ale i najzwyczajniejsze dryndy. Nic dziwnego. Warszawa jest jest jednem z najciaśniej zabudowanych miast na świecie. Obszarem nie wiele większa od Wilna, ma ludności przeszło 5 razy więcej, a ulice przeważnie wąskie, krzyżujące się pod kątami rozmaitemi.

W tych warunkach spacerowanie, wymijanie się, przechodzenie przez jezdnię, wysiadanie z tramwajów etc. staje się sztuką dość trudną — trudniejszą niż nawet w miastach daleko większych gdzie już oddawna włożono na policję obowiązek regulowania cyrkulacji.

Nieprzyzwyczajony do tego, warszawianin dziwił się, gdy mu policjant paryski nie pozwalał gawędzić ze spotkanymi rodakami na środku trotuaru, a w jakiemś mieście niemieckiem kazano się trzymać prawej strony chodnika. Uważał to nawet za ograniczenie swobody obywatelskiej. Złota wolność panowała nieprzerwanie na ulicach syreniego grodu.

Lecz oto skończyła się.

Ukazały się przed paru laty przepisy dla piechurów; jednocześnie zjawili się prelegenci, pouczający publiczność, jak chodzić powinna: gdzie niegdzie zrzadka coprawda — umieszczono rozmaite znaki ostrzegawcze; a następnie zaczęto brać przechodniów na egzamin.

Właśnie przeżyliśmy niedawno taki ciężki okres.

Na ulice — zwłaszcza ruchliwe — wylegli policjanci, uzbrojone w kwitarjusze i brali po złotówce od każdego źle chodzącego. W ciągu kilku dni zebrali b. poważną sumę, która wskazuje, że cała dotychczasowa nauka... poszła w las. Egzaminu Warszawa nie zdała.

Więc na ten temat biadania: żeśmy niepojętni, nieposłuszni, znarowieni, że nam brak instynktów społecznych itd. itd. Odzywają się głosy, że należy machnąć ręką na niepoprawne stare pokolenie i całą energję zwrócić ku wyszkoleniu dziatwy: niechże ona przynajmniej nauczy się porządnie chodzić po ulicy.

Słyszy się jednak i zupełnie inne zdania.

Eksperyment zawiódł, lecz nie dlatego, że piechur warszawski jest wyjątkowo niepojętny i do opanowania trudny, ale że w danym wypadku „uczył Marcin Marcina" — przepisy są djabła warte. Warto poświęcić im kilka słów, bo Wilno dość często idzie śladem Warszawy; należy więc je ostrzec przed powtarzaniem jej błędów.

Znam dużo miast zagranicznych i nie należę do warszawian, zaślepionych w mym rodzinnym grodzie. Otóż stwierdzam, że ogromna większość publiczności chodzi dobrze, prawidłowo, co jest tem godniejsze podniesienia, iż czyniła to dotychczas bez żadnej nauki i nakazów. Mamy jednak mniejszość, która nietylko chodzi źle, ale innym dobrze chodzić przeszkadza.

Obserwując ulicę Warszawy, widzi się zawsze dwa prądy, tworzone przez przechodniów, trzymających się prawej strony chodnika. Z porządku tego wyłamują się tylko jednostki. Ale te nieliczne jednostki wystarczają, by cyrkulację utrudniać i wciąż wywoływać w niej zamieszanie. Kręcąc się to z prawej, to z lewej strony trotuaru, co chwila wpadają na kogoś, potrącają to znów bywają w bok odrzucane, to tańczą przed kimś, nie umiejąc go ominąć... Jeszcze pół biedy, dopóki to się dzieje tylko na chodniku, ale na skrzyżowaniach ulic taki „łowicewiec" bywa naprawdę niebezpieczny. Często na samym środku jezdni popoduje zator, właśnie gdy nadjeżdża tramwaj lub taksówka.

Zdawałoby się, że pierwszym warunkiem uporządkowania ruchu ulicznego, jest nauczenie ludzi chodzenia po trotuarze — tem bardziej, że zadanie jest stosunkowo łatwe: idzie o zmuszenie mniejszości, aby się do większości stosowała. Należałoby tylko przekonać niesforne jednostki, że ulica nie jest wyłącznie dla nich, że cyrkulacji tamować ani utrudniać niewolno.

Tej drogi jednak nie obrano. Zaczęto od końca — od nauki, jak trzeba chodzić po jezdni. Wydano przytem przepisy, z których tylko jeden wszyscy uznają za dobry: by nie przechodzić ulicy na ukos. Rozporządzenie słuszne, bo właśnie takie ukośne przechodzenie bywa powodem wpadania człowieka na człowieka. Nikt jednak nie może zrozumieć, jaki ma sens zmuszanie ludzi do przechodzenia jezdni tylko na skrzyżowaniu ulic — t. j. tam, gdzie mogę być przejechany nie z dwu, ale z czterech stron. Gdy stoję daleko od rogu ulicy, spoglądam w lewo, spoglądam w prawo i wiem, czy mi coś grozi. Natomiast przy samym rogu jest to często niemożliwe. Np. przy zbiegu Mazowieckiej, Królewskiej i pl. Marsz. Piłsudskiego, albo na rogu Chmielnej, Zgoda, Szpitalnej i Brackiej — najostrożniejszy człowiek może wpaść pod jakieś koło.

W dodatku przepis ten każe ludziom marnować czas. Ktoś, mieszkający, daj my na to, na Lesznie pomiędzy Żelazną i Solną, chcąc przejść na drugą stronę ulicy, musi stracić około 5 minut zamiast pół minuty.

— Te przepisy — słyszę głosy — musieli układać panowie, którzy sami nigdy nie chodzą piechotą; mają albo auta urzędowe, albo bezpłatną jazdę tramwajami. Typowa robota przy zielonym stole.

Rezultat jest ten, że dopóki policja pilnuje, warszawianie chodzą przepisowo, albo płacą kary. Skoro jednak tylko okres forsownego pilnowania mija, cała nauka idzie w zapomnienie i znów cyrkulacja odbywa się bezładnie.

Więc kiedy ją i w Wilnie porządkować wypadnie, strzeżcie się naśladować stolicę. Wypracujcie sobie własne przepisy.

Benedykt Hertz.

Kłopoty z gwiazdką filmową

W filmie p. n. „Dziecko karnawału" główną osobą jest siedmiomiesięczne baby. W filmie jest i ż scena, w trakcie której baby powinno płakać. Wydawałoby się, że łatwo zmusić takie maleństwo do płaczu. Tymczasem niemowlę odznaczało się tak niewzruszonym optymizmem życiowym, taką wesołością i pogodą charakteru, że nic nie mogło go wyprowadzić z równowagi a tembardziej zmusić do płaczu. Gdy doszło do sceny płaczu, aktorzy i reżyser, ba, nawet mechanicy próbowali wszystkiego, aby skłonić baby do płaczu. Napróżno! Nie pomogło straszenie dziecka: w odpowiedzi maleństwo śmiało się jak najweselej. Ktoś wpadł na pomysł, aby połechtać baby piórkiem pod nosem. Fiasco kompletne! Wreszcie przypomniała sobie matka niemowlęcia, iż mały płakał kiedyś, gdy w pokoju było zupełnie ciemno. Pogaszono wszystkie światła i... stał się cud: malec zaczął istotnie zanosić się od płaczu. Zaledwie zaświecono spowrotem, aby kręcić scenę, mały aktor przestał jak na złość płakać i znowu śmiał się radośnie. Uratował sytuację pomysł reżysera: zaczął naśladować szczekanie psa. To poskutkowało. Baby zlękło się i zapłakało.

Przypadek i systematyczność w grze na loterji

Od czasu do czasu ukazują się w prasie wiadomości o tych, którym się poszczęściło na loterji i wygrali jakąś wielką wygraną. I czasami dowiadujemy się z pewnem zdziwieniem od nich samych, że przypadek zdecydował o tem, że grali i wygrali.

Weźmy dla przykładu zdarzenie z p. Kozłowską z Łodzi, współwłaścicielką ćwiartki losu, na który padł miljon. Koleżanki namawiały ją, by kupiła z niemi ćwiartkę do spółki, a ona się temu opierała. Nic w tem dziwnego! Ciężko pracując cały dzień, zarabiała zaledwie 135 zł miesięcznie, więc nie chciała wydać kilku złotych na „głupstwa", jak sądziła. W tem kolektorowi wyleciał los z ręki i upadł jej pod nogi. To zdecydowało. Ale gdyby kolektorowi los nie wypadł? Tamte panie byłyby grały i wygrały, bo były zdecydowane grać, a ona zostałaby na lodzie. Jakżeby tego żałowała po niewczasie!

Albo weźmy znany przykład z Miechowa. Pewna pani namówiła znajomego adwokata, by kupił ćwiartkę tego samego losu, na który ona grała. Adwokat systematycznie swoją ćwiartkę w każdej klasie odnawiał, a ona w czwartej klasie nie odnowiła. Adwokat wygrał 10.000 zł a ona nie. Spewnością teraz tego żałuje.

Trzeba przyznać, że w obu tych wypadkach za duże pole pozostawiono przypadkowi, z których jeden był dla grającej pomyślny, drugi nie. Tymczasem loterja wymaga gry systematycznej. Zdrowy rozum uczy, że więcej szans wygrania ma ten, kto gra systematycznie, niż ten, kto przypadkowo kupi los.

Więc pamiętajmy zatem, że 19 czerwca rozpoczyna się ciągnienie pierwszej klasy 30-ej Loterji i trwa cztery dni. Główna wygrana wynosi 100.000 zł., a wogóle jest w tej klasie 12.080 wygranych na łączną sumę 1.595.200 zł. Wygrają tylko ci, którzy mają los.

WOBEC UPŁYWU MIESIĄCA MAJA PRZYPOMINAMY, że kto złoży w administracji naszego pisma, ul. Biskupia 4, wszystkie egzemplarze „Kurjera Wileńskiego" za maj r. b. otrzyma wzamian

bezpłatnie powieść
p. t. „Śmierć Dyplomaty"

Jak długo wolno mówić teściowej?

W Budapeszcie przed sądem rozegrał się proces, który zainteresuje swoją treścią wiele młodych małżeństw. Młoda para zaślubionych, państwo Munkos, postanowiła już przed zamieszkaniem pod wspólnym dachem, że matka panny młodej wprowadzi się również do domu małżonków. Wkrótce po ślubie stwierdził jednak pan Munkos, że pożycie z teściową pod jednym dachem jest niemożliwe. Starsza pani zatruwała mu dzień nieustannem gaworzeniem, gderaniem, uwagami, przycinkami. Zniechęcony tem Munkos postanowił udać się do sądu. Rozprawa obfitowała w momenty humorystyczne. Między innymi przewodniczący postawił takie pytanie: „Od której godziny rano zaczyna mówić teściowa? Kiedy przestaje mówić? Kiedy następują ewentualne pauzy? O której godzinie kładą się wszyscy spać, kiedy wstają? Jak długo mogli pozostawać młodzi małżonkowie sam na sam?"

Wreszcie sąd zawyrokował: „Teściowa powinna jak najmniej mówić, a bezwarunkowo nie powinna wtrącać się do spraw osobistych młodych małżonków". Pana Mukosa wyrok nie zadowolnił jednak; przezorny małżonek prosił sąd o określenie dokładnie tego, co wolno mówić teściowej, gdyż inaczej spory i kłótnie rozpoczną się na nowo. Sędzia, człowiek jak widać doświadczony, ustąpił życzeniu skarżącego i sprecyzował swoją opinję a zarazem decyzję w tych słowach: „Teściowa, przebywająca stale w domu swego zięcia, powinna ograniczać się do powiedzenia rano „dzień dobry", a wieczorem — „dobranoc". Pozatem przysługuje jej tylko prawo odpowiadania na pytania". ...aableau!

Or.

ro i Godebski, Berko Josielewicz, Kniaźnin i Tadeusz Kościuszko, Walerjan Łukasiński, Lubomirski, marsz. wielki koronny i Małachowski, marsz. Sejmu Czteroletniego, ks. Ogiński Michał hetman w. lit. Piłsudski Stanisław ob. z pow. telszewskiego, książę Józef Poniatowski, sam król Stanisław i Król Leszczyński, Potockich cały klan. Kazimierz Pułaski, konfederat barski, duchowni: prymas Podoski, książę Puzyna, bis. wileński, Krukowiecki, generał Radziwiłł Dominik, pułk. wojsk polskich i ordynat nieświeski, Sołtyk, poseł na sejm 4-letni, artysta Jan Rustem, brat Maryli: Michał Wereszczaka, Tomasz Zan i tysiące innych. Zestawienie tych nazwisk świadczy jaki zasięg miała idea masońska, jak, powiedzmy, modną była i wiązała ludzi stojących na bardzo dalekich szczeblach drabiny społecznej imieniem braci i znakiem masońskiej rodziny.

Najsławniejsi ludzie we wszystkich krajach Europy i Ameryki należeli do lóż, panujący, mężowie stanu i politycy, wojskowi, duchowni, uczeni, profesorowie poeci i pisarze (ze współczesnych Mark Twain, Kipling, Conan Doyle, Prevost, Catulle Mendes i słynniejsi w XVIII w. oraz w epoce romantyzmu). Muzycy: Sibelius, Ejsner, Liszt, Puccini, Haydn, Mozart, Meyerbeer, Rameau. Malarze i rzeźbiarze, aktorzy...

Polskie wolnomularstwo sięga swemi tradycjami czasów saskich, kiedy brat naturalny Augusta III hr. Rutowski, zakłada w Dreźnie lożę „Trzech Orłów Białych", a z niej filje w Warszawie. Zamyka je bulla papieża Klemensa XII, jednak w 1742 r. Mniszech, z Andrzejem Mokronowskim i Konstantym Jabłonowskim zakładają lożę starosłocką na Wołyniu. Potem już idą szeregiem loże o tych dziwacznych, a uroczych nazwach: Dobrego Pasterza, Cnotliwego Sarmaty, Miecza Obosiecznego, Stałość Uwieńczona, Tarcza Północy, Gorliwy Litwin, Kościół Mądrości na wschodzie Wilna, Szczęśliwego Oswobodzenia na wsch. Grodna, Szkoły Mądrości na wsch. Poznania i t. p.

„Każdy wolnomularz powinien być chrześcijaninem i wyznawać Wielkiego Budownika świata" brzmią prawa kardynalne statutu polskiego, ludzie wyklęci, oszczercy, bezbożnicy, wykluczeni na zawsze. Ukaz cesarza Aleksandra I z dn. 12 sierpnia 1821 roku zamyka wszystkie wolnomularskie loże, „z powodu nieporządków i nieporządków wywołanych przez tajne związki, które miały się tylko dobroczynnością zajmować". Zagranicą nie przestały loże pracować i Polacy do nich należeli. Zwłaszcza po wojnie 1831 roku, emigracja polska we Francji potworzyła loże (w Besançon, w Avignon, w Le Puys (Enfants de Hiram Polonais), a w paryskiej „Trinite Indivisible", Polacy odegrywali wielką rolę. W 1846 r. w Londynie, utworzono Narodową Lożę Polską, w r. 1863 w szkole wojskowej w Cuneo, w Italji, pośród oficerów powstaje również loża, w 1810 r. Polacy, członkowie paryskiej loży „Rénovateurs", założyli w Warszawie lożę „Wyzwolenie", oczywiście ściśle zakonspirowaną. Dalsze loże powstały w okresie 1910—1914 r. w Kaliszu, („Świt"), w Wilnie i w Petersburgu oraz jeszcze jedna w Warszawie. W 1916 r. w Rzymie powstała Wielka loża „Polonia", którą narodowa masonerja włoska uznała za „wolną i niezależną". Od tego czasu rozpoczęła normalnę pracę według Obrządku Szkockiego Dawnego Uznanego. Pierwszym wielkim mistrzem został senior polskich masonów dr. Rafał Radziwiłłowicz, sekretarzem historyk Józef Dąbrowski, uznano najstarszą lożę „Kopernik" za lożę matkę. Po niej powstały po wojnie loże w Warszawie (siedem), w Łodzi, Sosnowcu, Lublinie, Wilnie (dwie) i koła wolnomularskie w Krakowie i Lwowie. Wielka Loża Polska należy do Międzynarodowego Zjednoczenia Wolnomularskiego.

Konstytucja Wielkiego Wschodu uchwalona w 1865 r. brzmi: „zasadami na których się opiera wolnomularstwo są: istnienie Boga, nieśmiertelność duszy, i solidarność rodzaju ludzkiego, na zasadach tolerancji, braterstwa, wolności i równości".

Po artykułach o polskiej masonerji, znajdujemy wiadomości zaczerpnięte od autorów francuskich, niemieckich, anglosaskich, amerykańskich i in. charakteryzujących wolnomularstwo w odnośnych krajach. Książka nie zawiera oczywiście żadnych wywodów krytycznych, jest bowiem tylko podręcznikiem do poznania historji organizacji, mającej swe znaczenie w świecie.

Hel. Romer.

—(S)—

Przed wyborami do Rady Miejskiej

Egzamin obywatelskiej dojrzałości Wilnian

Już tylko tydzień dzieli nas od egzaminu jaki ma złożyć Wilno w zbliżających się wyborach do samorządu. Ma jasno i zdecydowanie wypowiedzieć się czy woli partyjne rządy kliki demagogów i karjerowiczów, czy **mrówczą pracę nad gospodarczem odrodzeniem naszego miasta, reprezentowanem przez listę Nr. 1.** Nastroje przedwyborcze nie pozostawiają pod tym względem żadnych złudzeń. Dla każdego jest jasnem, że w dniu **10-go czerwca** przytłaczająca większość wyborców rzuci do urn numerki **Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna,** — jedynej listy, idącej do wyborów z hasłami pozytywnej twórczej pracy dla dobra miasta i państwa, dla dobra ogółu obywateli. Przed tym decydującym egzaminem warto raz jeszcze zapoznać się z ogólną techniczną stroną wyborów.

KTO MA PRAWO GŁOSOWAC?

Jak wiadomo Wilno ma 103000 wyborców W cyfrze tej zajdą jednak prawdopodobnie zmiany in plus. Dojdą bowiem wyborcy omyłkowo pominięci w spisach i wciągnięci dodatkowo na listę po złożeniu reklamacyj. W najbliższych już dniach będą znane ścisłe cyfry. dotyczące reklamacyj i uzupełnień poczynionych przez Komisję Wyborczą. W tej chwili trwają właśnie obliczenia co do ilości złożonych i uwzględnionych reklamacyj.

Trzeba tu przypomnieć, że prawo głosu w myśl nowej ordynacji mają wszyscy mieszkańcy Wilna, którzy do chwili rozpisania wyborów, a więc do dnia 2-go maja ukończyli 24 lata życia (poprzednio 21), przyczem zamieszkują na terenie miasta przynajmniej rok, licząc wstecz od dnia rozpisania wyborów. Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że warunek jednorocznego zamieszkania nie dotyczy funkcjonarjuszów państwowych, samorządowych (gospodarczych i miejskich) duchowieństwa i zawodowych wojskowych służby czynnej. jak również członków rodzin wszystkich wyżej wymienionych kategoryj pracowników.

UWAGI OGÓLNE.

Zkolei należy przypomnieć, że Wilno jako miasto liczące ponad 200000 mieszkańców wybiera 64 radnych. Miasto rozdzielone zostało na 6 okręgów. Głosowanie odbywa się w poszczególnych obwodach danego okręgu. Każdego wyborcę o miejscu jego głosowania informują plakaty rozklejone po ulicach miasta. podające szczegółowo rozmieszczenie ulic i domów wraz z adresami Komisyj Obwodowych i Okręgowych.

Wybory odbędą się na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego systemu głosowania i stosunkowego rozdziału mandatów. Ten stosunkowy rozdział mandatów wypływa z podziału miasta na okręgi.

TECHNIKA GŁOSOWANIA.

Głosowanie odbywać się będzie za pomocą kart do głosowania. Karty, czy kartki nie mogą być innego koloru jak biały. Karta winna zawierać numer ważnie zgłoszonej i zatwierdzonej listy, ewentualnie jej nazwę oraz nazwisko lub nazwiska kandydatów, na których wyborca oddaje głos. Brak numeru nie powoduje nieważności karty o ile wszyscy kandydaci wpisani na karcie pochodzą z jednej listy lub gdy karta zawiera nazwisko jednego tylko ważnie zgłoszonego kandydata. Karta zawierająca tylko nazwę i numer listy bez conajmniej jednego nazwiska jest nieważna.

Kardynalną inowacją nowego regulaminu jest postanowienie, że wyborca rozporządza tylu głosami ilu radnych wybiera w swoim okręgu Ma jednak prawo oddać wszystkie rozporządzalne głosy na jednego tylko kandydata, wówczas nazwisko jego wypisuje tyle razy ile kandydatów wybiera dany okręg wyborczy. Może natomiast oddać na jednego kandydata część głosów (naprz. 5) pozostałe zaś na innych, zależnie od tego ile chce głosów oddać każdemu z nich — rzecz prosta — w ramach liczby przypadających na dany okręg mandatów.

Błędy i niedokładności w pisowni nie powódują nieważności głosu, o ile nie zachodzi wątpliwość, co do tożsamości kandydata. Skreślenie nazwiska kandydata i dopisanie innego nie powoduje również nieważności karty głosowania.

Jeżeli karta zawiera nazwisko jednego tylko kandydata, przyczem nazwisko wpisane jest tylko raz jeden to uznaje się, że wyborca głosując taką kartą chciał oddać jeden tylko głos.

SPRAWDZANIE SPISOW ZAKOŃCZONE.

Z dniem wczorajszym upłynął termin sprawdzania spisów wyborczych wyłożonych dotychczas do publicznego przejrzenia w lokalach Komisyj Obwodowych i Okręgowych. W ostatnim dniu sprawdzania frekwencja wyborców w stosunku do dni poprzednich była rekordowa. We wszystkich obwodach panował ożywiony ruch. Wniesiono sporą ilość reklamacyj, to też biuro reklamowe uruchomione specjalnie w tym celu w lokalu magistratu miało pełne ręce roboty, wydając wyborcom zaświadczenia, które zkolei składali oni w Komisjach Wyborczych dla sprostowania błędu i ponownego wciągnięcia na listę.

Wobec ukończonego już sprawdzania spisów z dniem dzisiejszym zwinięto miejskie biuro reklamowe.

WAŻNOŚĆ LIST KANDYDACKICH.

Jak się dowiadujemy, Główna Komisja Wyborcza zbierze się w dniu 4 b. m. wieczorem, by ostatecznie już zadecydować które ze zgłoszonych list kandydatów odpowiadają stawianym przez ordynację wyborczą warunkom i w związku z tem ulec zatwierdzeniu i ogłoszeniu. Oficjalne obwieszczenie Gł. Kom. Wyb. ukaże się prawdopodobnie w dniu 6 najwcześniej zaś w dniu 5 b. m.

SZYKOWANIE LOKALI DO GŁOSOWANIA.

W związku z bliskim już terminem głosowania (niedziela 10 czerwca) lokale Komisyj Obwodowych zostaną przyszykowane do przyjęcia większej ilości głosujących. poustawiane urny, stoły i t. p.

DZIEŃ 10 CZERWCA ANTYALKOHOLOWY!

Dowiadujemy się, że władze administracyjne wydadzą zarządzenie zakazujące w dniu głosowania (10 czerwca) sprzedaży w restauracjach, barach i in. zakładach napojów wyskokowych. Pijani spotykani w tym dniu będą pociągani do surowej odpowiedzialności karnej.

Nasi kandydaci

Okręg I-szy (Zwierzyniec — Snipiszki)

Kandydaci Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna w nadchodzących wyborach do Rady Miejskiej są to ludzie znani i ogólnie poważani w Wilnie. Ponieważ jednak wśród wyborców niewątpliwie znajdą się tacy, którzy nie znają którychś z przyszłych radnych miasta, przeto podajemy krótko kolejne charakterystyki każdego z nich z podaniem środowiska, w którem działają

1) **P. Kazimierz Niżyński** — prezes Akcji Katolickiej w Wilnie, b. ceniony w swoich kołach, bankowiec. Przyszła Rada Miejska niewątpliwie dużo skorzysta z jego doświadczenia w sprawach finansowych, a także i w pracy społecznej.

2) **p. Jan Czystowski** — naczelnik Wydziału w Kuratorjum Szkolnem będzie przedstawicielem i znawcą spraw szkolnictwa, w którem dzięki swemu stanowisku w Kuratorjum będzie doskonałym łącznikiem między Zarządem Miasta. a temi władzami szkolnemi.

3) **p. Dr. Janina Hurynowicz** — pierwszy lekarz na naszej liście, a jednocześnie znana działaczka społeczna, wysunięta, jako kandydatka na radną miejską z ramienia organizacyj kobiecych. O znaczeniu obecności kobiet w Radzie Miejskiej napiszemy jeszcze osobno, tymczasem podkreślamy walory naszej kandydatki jako lekarza. Problem tak poważny jak zdrowie miasta wymaga jak najwięcej jego znawcy w przyszłej Radzie.

4) **p. Piotr Hermanowicz** — artysta rzeźbiarz i majster murarski, znany działacz na terenie rzemieślniczym b. lubiany i popularny wśród wileńskiego rzemiosła.

5) **p. Janina Fieldorfowa** — również znana działaczka społeczna na terenie organizacyj kobiecych.

6) **p. Apolinary Ślusarski** — drugi już na naszej liście rzemieślnik, ślusarz z zawodu, wysunięty przez Zw. Cechów i Izbę Rzemieślniczą Trzeba zaznaczyć, że jak to poniżej jeszcze przypominamy, rzemiosło ma swoje dosyć okazałe przedstawicielstwo na naszych listach kandydackich.

7) **Leonard Taraszkiewicz** — kupiec, cukiernik, wysunięty przez liczną reszę Zw. Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan. Interesy tych sfer b. potrzebują swojej reprezentacji na terenie Rad. Miejskiej, to też będą miały na naszych listach jeszcze niejednego przedstawiciela.

8) **p. Henryk Niewodniczański** — docent U. S. B., pierwszy przedstawiciel uniwersytetu na Wszechnica ma b. dużo do powiedzenia w sprawach miejskich, jako przedstawicielka ścisłej naszych listach. Oczywiście nasza Batorowa nauki nie mówiąc już o osobistych walorach swoich przedstawicieli.

9) **p. Dr. Bagiński Stefan** — drugi z kolei lekarzy na naszej liście, b. ceniony w swoim zawodzie specjalista. Poprzednia Rada Miejska nie miała nadmiaru lekarzy, dawniejsza miała ich jeszcze mniej, dla tego wtedy sprawa zdrowotności miasta stała tak nisko. Niewątpimy, że w tej Radzie Miejskiej dzięki Radnym z naszej listy lekarzom znacznie się podniesie.

10) **p. Jan Rubel** — sędzia Sądu Okręgowego, wysunięty przez Zw. Właśc. Drob. i Średn Nieruch. oraz Zjedn. Chrześc. Społeczne, jest pierwszym przedstawicielem prawa na naszych listach.

11) **p. Maciej Kiełmuć** — kupiec i wł. nieruchomości; łączy w sobie przedstawicielstwo dwóch środowisk. Jeśli idzie o właścicieli nieruchomości, to jest on pierwszy ich przedstawicielem na naszej liście. Są oni czynnikiem b. ważnym w życiu miasta, będącym jakgdyby jego współwłaścicielem, dlatego też będzie miał jeszcze nie jednego reprezentanta na naszych listach w każdym okręgu.

12) **p. Dr. Adam Maciarzyński** — profesor gimnazjum, wysunięty przez dzielnicę Śnipiszki, drugi z kolei reprezentant szkolnictwa.

13) **Leon Radziwanowski** — nauczyciel, wysunięty przez Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

14) **p. Konstanty Walukiewicz** — pierwszy przedstawiciel sfery robotniczej na naszej liście z zawodu garbarz, wysunięty przez Zjedn. Robotn. Zw. Zawodowych.

15) **p. Fortunat Witkowski** — kupiec wysunięty przez Stowarz. Kupców i Przem. Chrześc. oraz dzielnicę Snipiszki.

16) **p. Józef Uziałło** — rzeźnik, trzeci przedstawiciel rzemiosła, wysunięty przez Izbę Rzem i Zw. Cechów.

17) **p. Władysław Lemanowicz** — kierownik Szkoły Powsz. w Jerozolimce, znany tam i poważany przez całą tę dzielnicę wielkiego miasta Wilna.

18) **Lucjan Łempicki** — wysunięty przez Zw. Spożywców, wielką organizację mającą na celu obronę interesów przeciętnego spożywcy, drobnego klijenta, codziennego kupującego, który b. często potrzebuje obrony swoich interesów

18) **p. Lucjan Łempicki** —wysunięty przez Zw Rada Miejska stykającą się codziennie ze sprawami handlowemi bądź w charakterze jednej ze stron. bądź jako czynnik nadrzędny musi mieć znawców w tej dziedzinie. Pan Walczykowski ponadto jest przedstawicielem Spółdzielczego Syndykatu Rolniczego czyli jednego z żywicieli naszego miasta.

20) **p. Kazimiera Lepieszyna** — jest trzecią kobietą na naszej liście, oraz również znaną działaczką społeczną wysuniętą przez organizację kobiet.

21) **p. Władysław Tejszerski** — jak i następny kandydat 22) **Dawid Mikołajun** są przedstawicielami b. ważnej organizacji bo w Zw. Pracowników Miejskich, którzy niewątpliwie tak że muszą mieć swoją reprezentację w Radzie Miejskiej.

23) **p. Wiktor Gryglewski** — wizytator szkół powsz. Jak wiadomo szkolnictwo powszechne na terenie Wilna jest pod opieką Zarządu Miejskiego, dlatego też obecność takiego specjalisty w danej dziedzinie jak p. Wizytator będzie w Radzie Miejskiej bardzo pożyteczna.

24) **p. Wacław Mołodecki** — tapicer, jest już czwarty zkolei przedstawicielem rzemiosła na naszej liście.

25) **p. Jan Rusiecki** — działacz społeczny. właśc. nieruch., b. czynny i b. popularny w dzielnicy Śnipiszki, ściślej na Łosiówce, która go wysunęła. Znany jest szczególnie ze swojej zapobiegliwości i umiejętności w gospodarowaniu, co niewątpliwie wyzyska dla dobra miasta na terenie przyszłej Rady Miejskiej.

26) **p. Władysław Trębacz** — liczna rzesza nieodłączonych od oblicza Wilna dorożkarzy, dziś w ogólnem przesileniu gospodarczem będących w ciężkich warunkach, nie miała dotychczas swego przedstawiciela. Blok Gospodarczy uznając to jako niesprawiedliwość umieścił na swojej liście p. Trębacza, wysuniętego przez Zw. Dorożkarzy i Ciężarowców, organizację obejmującą także i właścicieli wozów ciężarowych.

27) **p. Efim Prokofjew** — jest jeszcze jednym wł. nieruchomości na naszej liście.

Powyższa lista obejmuje kandydatów Bloku Gospodarczego wyłącznie w 1-y Okręgu, obejmującym dwie b. poważne i rozległe dzielnice Wilna, t. j. Zwierzyniec i Śnipiszki wraz z całym prawym brzegiem Wilji. Jak doskonale to widać, grupuje ona dosyć starannie i możliwie jaknajszerzej wybrane przedstawicielstwo tych dzielnic, uwzględniając dosyć wyczerpując wszystkie sfery ich społeczeństwa. Jest to gwarancją, że dobro tych sfer będzie wraz z dobrem miasta przez przyszłą Radę Miejską odpowiednio uwzględniane. Fachowe i osobiste zalety tych przyszłych radnych odpowiednio ich do tego przyspasabiają.

Świętokupstwo endecji

Endecja jest słynna z frymarczenia świętościami dla osiągnięcia najrozmaitszych. doraźnych, czy nieco dalszych celów, natury, przeważnie nic wspólnego nie mającej ze świętością. Znane są ogólnie fakty nadużywania przez endecję najrozmaitszych momentów natury religijnej, jak kościół, modlitwa, czy jakiekolwiek przedmioty kultu chrześcijańskiego ściślej katolickiego, poczynając od samych nazw: chrześcijański, katolicki. Obecnie mamy okazję napiętnować jeszcze jedno takie posunięcie rzekomo narodowych i rzekomo katolickich demagogów. Jest niem ogłoszenie w „Dzienniku Wileńskim" o nabożeństwie o wynik wyborów.

Zdawałoby się, że taki akt jak zorganizowanie modłów o jakiś główny rezultat, niema w sobie zasadniczo nic zdrożnego. W danym wypadku byłoby tak istotnie, gdyby chodziło tu o dobro miasta samo w sobie. Niema tu o tem jednak, mowy. Nikt niema wątpliwości, ani też sama endecja z tem się nie kryje, że urządza modły za pomyślność swojej własnej partyjnej akcji. Mieszanie Boga w sprawy czysto ludzkie, sprawy zasadniczo sporne. chociażby każda ze stron była przekonana o jak największej swojej słuszności, jest jak najbardziej demagogicznym cynizmem, na który może się zdobyć tylko endecja, ta sama endecja, która kiedyś dla celów czysto partyjnych nie cofnęła się przed gloryfikacją i ostentacyjnem demonstrowaniem środkami kultu religijnego, swojej czci dla mordercy Pierwszego Prezydenta, a ostatnio przed bezczeszczeniem świątyń katolickich, przez dzikie burdy.

Robią się męczennikami

Mydlenie oczu wzmaga się.

Endecy już rozpoczynają robić „atmosferę". Przygotowuje się grunt pod spodziewaną klęskę i ewentualne protesty wyborcze. W tym celu „Dziennik Wileński" uderza w równie hałaśliwy, jak fałszywy alarm co do rzekomych trudności robionych przez Komisje Obwodowe, Magistrat i wogóle władze wyborcze. Sprawdziliśmy te wersje grutownie i przekonaliśmy się. że są to czcze wymysły, sfabrykowane w celu wytworzenia dokoła wyborów, atmosfery prześladowania endecji, a także wogóle złego funkcjonowania i organizacji aparatu wyborczego.

Obchód 500-lecia śmierci Jagiełły

Rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w kościele św. Jana jako w tej akademickiej świątyni, która była opiekunką uczelni, zapoczątkowanej w Krakowie przez Jadwigę i kontynuowanej tam przez jej męża. Mszę św. odprawił J. E. Arcybiskup Jałbrzykowski w asystencji J. E. Biskupa Michalkiewicza. — Odśpiewał też egzekwie przy katafalku na którym leżała korona i insygnia królewskie Podniosłe pienia wykonał chór Echo pod dyrekcją p. Kalinowskiego. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dziek. Śledziewski. Silne wrażenie wywoływała obecność ludu wiejskiego, modlącego się gorliwie „za króla, który ochrzcił Litwę, tak serdecznie Go wspominając, jakby On wczoraj umarł.

Po południu odbyła się Akademja w Auli Kolumnowej U. S. B. w obecności p. Wojewody, przedstawicielj władzy i duchowieństwa Rozpoczęła się hymnem „Boga Rodzica“ wykonanym przez chór „Echo“, poczem słowo wstępne ze swadą wypowiedział J. M. Rektor Staniewicz. Zajmujący odczyt wygłosił prof. St. Zajączkowski, podając syntezę dziejów panowania króla Jagiełły i cechy charakterystyczne jego psychiki. Psalmami Gomółki zakończono podniosły obchód, który zgromadził elitę naszego starego Wilna, grodu tak ukochanego przez wielkiego króla, wstępującego z królową Polski w stolicę Litwy z krzyżem w dłoni.

Uroczystości te zbliżyły postać Jagiełły

Arcybiskup Teodozjusz w Głębokiem.

Dnia 31 maja bawił w Głębokiem Arcybiskup Prawosławny Wileński Teodozjusz celem odbycia wizytacji kanonicznej we wszystkicsh parafjach prawosławnych powiatu dziśnieńskiego. Na spotkanie Arcybiskupa wyjechał przedstawiciel Starosty Powiatowego ref. Białkowski w towarzystwie ks. Dziekana Ignatowicza. U wejścia do cerkwi czekało dostojnego gościa duchowieństwo z procesją oraz liczni wierni.

Dnia 1 czerwca Arcybiskup po nabożeństwie złożył wizytę Staroście Muzyczce, który go później rewizytował, Po południu odbył się w mieszkaniu ks. dziekana Ignatowicza obiad, w którym wzięli udział także przedstawiciele władz. Wieczorem Arcybiskup odjechał do Zalesia

Niedziela w sporcie

Dziś o godz. 16 min. 45 odbędzie się nadzwyczaj ciekawy mecz międzynarodowy piłki nożnej między reprezentacją Rygi, a reprezentacją Wilna.

Mecz zapowiada się jako wielkie wydarzenie sportowe a biorąc pod uwagę że w Wilnie zawody międzynarodowe należą niestety do rzadkości, zainteresowanie tym meczem zdaje się być rekordowe.

Łotysze przyjechali w swoim najsilniejszym składzie mając szereg reprezentacyjnych graczy Łotwy, którzy już dwa razy walczyli w Warszawie przeciw reprezentacji Polski. Łotysze oba mecze przegrali. Pierwsze spotkanie zakończyło się ich wielką klęską 6:0. ale drugi mecz był o wiele ciekawszy, a Polsce w ostatnich dopiero minutach gry udało się zdobyć decydującą o zwycięstwie bramkę. Łotysi przegrali wówczas tylko 1:2. demonstrując piękną, a pełną życia grę, którą niewątpliwie podziwiać będziemy dzisiaj.

Podajemy jeszcze raz skład reprezentacji Wilna: Rogow. Lepiarski. Kotłowski, Ballosek, Wysocki. Cz. Godlewski, Naczulski. Pawłowski, Zbroja. Drąg i Antokolec.

Mecz rozegrany zostanie na Stadjonie W. K. S. przy ul. Werkowskiej.

* * *

Tenisiści mają dzisiaj mecz towarzyski A. Z. S. — K. T. S. Prawników. Mecz odbędzie się na kortach przy ul Dąbrowskiego. Gry odbywać się będą od 11 i od 15.30.

* * *

Wieczorem na plac Katedralny przybywać będą motocykliści z raidu Wilno — Białystok Wilno. Start do raidu odbył się wczoraj rano Udział w raidzie bierze koło 20 zawodników.

* * *

Ciekawie powinny wypaść dzisiejsze mecze o mistrzostwo Ligi. Pogoń gra z Legją, Polonia z Cracovią, Warta z Ł. K. S., Strzelec z Wisłą. Podgórze z Warszawianką, a Garbarnia z Ruchem. Najciekawiej zapowiada się właśnie ten ostatni mecz. Obie durżyny prowadzą obecnie w tabeli ligowej.

* * *

Z imprez lekkoatletycznych wymienić warto mecz AZS. — Warszawianka i bieg ogrodowy w Krakowie o puhar „IKC“.

We Włoszech rozegrane zostaną półfinały mistrzostw piłkarskich świata. W Meljolanie Włochy walczą z Austrją, w Rzymie zaś Niemcy z Czechosłowacją.

W Paryżu nastąpi finał turnieju tenisowego o mistrzostwa Francji. W finale spotkają się Cramm i Crawford.

W Tallinie gra w tenisa Wittman, który broni tytułu mistrzowskiego Estonji.

Piłkarska reprezentacja Rygi wyjechała do Wilna.

RYGA. (Pat). Piłkarska reprezentacja Rygi wyjechała dziś o godz. 15.10 do Wilna. W składzie drużyny ryskiej zaszła zmiana, mianowicie zamiast gracza Jenicka pojechał Taurin.

P. Kownacki skazany za incydent uliczny i za zniesławienie

P. KOWNACKI NA WĄSKIEJ DRODZE.

Pierwszy wyrok został ogłoszony wczoraj w Sądzie Starościńskim. Rozprawy karne w Starostwie są tajne, również wyrok ogłasza się przy drzwiach zamkniętych dla publiczności. Z tych też względów nie możemy podać ani zeznań p. Kowнackiego i jego towarzyszy, ani obrony, którą wygłaszali przed Sądem.

W korytarzu przed salą posiedzeń Sądu około godziny 1-ej było już tłoczno. Na ławkach siedziało kilku młodzików, kilku spacerowało. W bezpośredniej bliskości stało dwóch policjantów.

Młodzież zachowywała się nerwowo. Przeważnie byli w mundurkach „radykalistów narodowych“, dość brudnych i poplamionych. To jak się później dowiedziałem, przyprowadzono nową grupę jegomościów narodowych, którzy wczoraj o 3-ej w nocy urządzili gdzieś burdę. Kolejno znikali za drzwiami sali. Odbywało się właśnie ich przesłuchanie.

W gromadce dyskutowano. Zatrzymałem jednego ze znajomych.

— Jaki wyrok?

— Kowmacki dostał 20 złotych grzywny reszta po 10 lub 15-cie.

Sprawdzam Rzeczywiście, tak jest. Pan starosta Kowalski ukarał rozpolitykowanych endeków po ojcowsku.

Wyrok jest narazie ostrzeżeniem, że... po wąskich drogach chodzić swawolnie i bezkarnie nie można.

P. KOWNACKI ZNIESŁAWIAŁ.

Wczoraj o godz. 14-ej Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie Piotra Kownackiego z oskarżenia p. Topór-Wąsowskiego.

Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się od odczytania zeznań dwóch świadków, zbadanych w drodze rekwizycji w Warszawie. Zeznania te nic nowego nie wniosły. Przed zamknięciem przewodu mec. Szyszkowski złożył Sądowi odpis pisma Ministerstwa W. R. i O. P. do p. kuratora Szelągowskiego, w którym czytamy:

„W związku z ustnem oświetleniem przez Pana Kuratora sprawy p. Topór-Wąsowskiego i dodatnią oceną kierunku ideowego jego pracy Ministerstwo podziela w zupełności zajęte przez Pana Kuratora stanowisko co do użyteczności pracy wychowawczej i nauczycielskiej p. Wąsowskiego w Instytucie Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie. Uważa ze wszechmiar za wskazane dalsze zatrudnienie p. Topór-Wąsowskiego w Instytucie Nauk Handlowo-Gospodarczych“.

Następnie rozpoczęły się przemówienia stron i trwały parę godzin.

Sąd uznał winę red. Piotra Kownackiego za całkowicie udowodnioną i skazał go za zniesławienie w druku p. Tadeusza Topór-Wąsowskiego na karę 2 tygodni aresztu i 100 złotych grzywny oraz za znieważenie na 2 tygodnie aresztu i 200 złotych grzywny, wymierzając mu łączną karę w wysokości 2-ch tygodni aresztu i 300 złotych grzywny.

Ponadto Sąd postanowił ogłosić treść wyroku na koszt skazanego w dziennikach. „Głos Wileński“, „Dziennik Wileński“, „ABC“ i „Gazeta Warszawska“.

Obrońca p. Kownackiego zapowiedział apelację.

Starostwo karze.

Razem z p. Kownackim w dniu wczorajszym zostali ukarani przez Starostwo Grodzkie grzywną:

I za zakłócenie spokoju publicznego i tamowanie ruchu: Rudowicz Stanisław — 10 zł., Bielaczyc Jan — 10 zł., Kasaścik Adolf — 15 zł.

II. Za tamowanie ruchu publicznego przy sprzedaży „Sztafety“: Orłowski Tadeusz — 10 zł., Czepułkowski Michał — 10 zl.

I. Rozpatrywano sprawy za opilstwo i awanturowanie się w ogrodzie Bernardyńskim w dn. 1 czerwca o g. 2 w południe: Gryciuka Mieczysława — członka Klubu Młodych, Cholewy Stanisława — stud. prawa, Karwowskiego Tadeusza — stud. prawa, Wyszomirskiego Stanisława.

II. Za znajdowanie się w stanie pijanym w miejscu publicznem i awanturowanie się w dn. 1 czerwca na rogu ul. Orzeszkowej i Wileńskiej narodowych socjalistów z pod znaku „Błyskawicy“: Kulewicza Walerjana — buchaltera i Sabsaja Profima — elektromontera.

Orzeczenie zostanie ogłoszone jutro.

Bogumił Sykora

Znakomity wiolonczelista p. Bogumił Sykora, bawiący w Wilnie w sprawach rodzinnych, jak już pisaliśmy na prośbę Zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej da koncert 5-go czerwca na Fundusz Obrony Morskiej. Szczegóły w afiszach.

Bogumił Sykora, po ukończeniu z najwyższemi odznaczeniami konserwatorjum muz. w Kijowie i Lipsku, koncertował chlubnie ze swym profesorem Kleugel-em. Na zaproszenie prof. Głazunowa, grał w Petersburgu z niezwykłem powodzeniem i był zaproszony na występy dla rodziny cesarskiej. Od tego czasu koncerty B. Sykory były szeregiem tryumfów.

Na dalekim wschodzie dał 350 koncertów z których w Tokio 31 koncert z rzędu i tamże japońska rodzina cesarska oklaskiwała po raz pierwszy europejskiego artystę. Występy jego były sensacją.

Oprócz niezliczonych utworów. od Bacha do współczesnych kompozytorów, granych zawsze z pamięci, posiada B. Sykora w repertuarze swoje kompozycje, częściowo opublikowane w Niemczech i Rosji. Ożeniony z p. Załuską z Wilna, B Sykora ma specjalny sentyment do naszego miasta. Wielki artysta posiada dużo wysokich odznaczeń honorowych za niezwykłe mistrzostwo gry na wiolonczeli. Ciekawe są upominki i poważne zbiory muzealne, które przywiózł ze swych artystycznych podróży po krajach egzotycznych i Ameryce. B. Sykora występował w Lipsku, Petersburgu, Moskwie, Pradze Czeskiej, Wiedniu, Berlinie, Paryżu, Pekinie Tokio i t. d. oraz w całej Ameryce Północnej, centralnej i Południowej, gdzie robią B. Sykorę genjalnym muzykiem i skąd obecnie przyjechał.

Z braku miejsca podamy niżej zaledwie kilka wyjątków z niezliczonych chwalebnych opinij prasy, (w tłumaczeniu).

Petersburg „Herold“: Sykora. to „pendant“ do Kubelika w technice, przewyższający go w muzyce.

„Die Post“, Berlin: B. Sykora jest niezrównanym mistrzem wiolonczeli.

Rio de Janeiro „O Jornal por el Rodrigues Barboza: B. Sykora, to wielki artysta, o technice, zadziwiającej na wiolonczeli i finezyjny wykonawca.

The Evening Post (New York): Zadziwiający wiolonczelista. Technika wspaniałość wykonania tego genjalnego wirtuoza jest cudowna. Era B. Sykory łączy niezwykle czysty tak z bogatą expresją. To jest wirtuoz pierwszej klasy.

Z koncertu w Uniwersytecie Ludowym Polskim w Chicago. Dziennik Polski Ludowy. Zgromadzona licznje publiczność wiedziała i zrozumiała, że ma przed sobą wielkiego artystę, mistrza wiolonczeli, uznanego przez cały muzyczny świat. Każdy z zapartym oddechem słuchał cudownych tonów wydobywanych z instrumentu przez sławnego mistrza.Pan Sykora jest jednym z największych artystów doby współczesnych, o technice wprost niebywałej a w sposobie interpretacji — zda się nie ma sobie równego. Artysta wywoływany był przez publiczność burzą oklasków.

Rewolucja w lokalu i organizacji „Narodowych Socjalistów“

Wczoraj w godzinach wieczornych. do lokalu „Narodowych Socjalistów“ przy ul. Wileńskiej, wkroczyła grupa t. zw. bielszczyków, t. j. innego odłamu tej samej organizacji, podporządkowującego się katowickiej centrali jej, a występująca przeciwko endecji

Grupa ta opanowała całkowicie lokal usuwając z niego obecnych tam przedstawicieli grupy sprzyjającej endecji, organizując wybory nowego zarządu.

Zwycięzcy natychmiast wysłali depeszę do katowickiego środowiska, z oświadczeniem, iż „nie pozwolą, aby robotnicy poszli na pasku endecji przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu“.

Ponieważ usunięci z siedziby organizacji, przedstawiciele filoendeckiego odłamu, złożyli skargę do policji za wyeksmitowanie ich z tego lokalu, przybyła na miejsce zajścia, policja sprawdziła legitymację nowych gospodarzy i stwierdziwszy, że wszyscy są członkami organizacji, pozostawiła ich w spokoju.

Pies policyjny wykrył ponurą zbrodnię

Dnia 29 ub. m. w godzinach porannych referat śledczy powiatowej komendy Policji w Brasławiu zaalarmowany został wiadomością o ponurej zbrodni dokonanej w kolonji Lipołaty, gminy widzkiej.

Jak wynikało z meldunku, tegoż dnia w godzinach porannych znaleziony został w swej stodole z całym szeregiem rąbanych ran na głowie i tułowiu mieszkaniec tej kolonji 37-letni Feliks Paszkowski.

Znaleziono go martwego w kałuży skrzepłej krwi. Obok porąbanych zwłok leżała pokrwawiona siekiera.

ŚLADAMI ZBRODNIARZA.

Po otrzymaniu tego meldunku na miejsce wypadku przybyli niezwłocznie przedstawiciele władz śledczych.

Podczas oględzin miejsca wypadku wywiadowcy zauważyli na rozmiękłej od deszczu ziemi, ślady nóg.

Ślady prowadziły do lasu, gdzie gubiły się. Wobec tego zadecydowano sprowadzić z Brasławia psa policyjnego Forysia, który oddał władzom śledczym w tym wypadku ogromną przysługę, oddając zbrodniarza w ręce sprawiedliwości.

Po „osadzeniu“ na śladzie, pies odrazu wpadł na prawdziwy trop i doprowadził do odległej o pól kilometra od miejsca zbrodni kolonji, zatrzymując się przy domu siostrzeńca zamordowanego Aleksandra Paszkowskiego.

TEN JEST MORDERCĄ!..

Po wkroczeniu do środka pies rzucił się na Aleksandra Paszkowskiego, który rozmawiał z dwoma sąsiadami.

Przyciśnięty do muru Aleksander Paszkowski przyznał się do zabójstwa, oświadczając, że zarąbał go w czasie snu.

POWÓD ZBRODNI.

W świetle przeprowadzonego dochodzenia policyjnego wynika, iż pomiędzy zawodowym Feliksem Paszkowskim a mordercą wynikły ostatnio nieporozumienia, ponieważ zamordowany przeciwny był poślubieniu przez siostrzeńca jego pasierbicy.

Aleksander Paszkowski przyrzekł zemstę i groźbę swoją zrealizował w wyżej przytoczony bestjalski sposób.

NA ŁUKISZKACH.

Mordercę odeskortowano do Wilna i osadzono w więzieniu na Łukiszkach (c)

Ogólne zebranie członków Instytutu N.-B. Europy Wschodniej.

Dziś o godz. 10-ej rano odbędzie się w lokalu Instytutu przy ul. Arsenalskiej posiedzenie Rady Administracyjnej, poczem tegoż dnia o godz. 5-ej po poł. doroczne Ógólne Zebranie członków Instytutu. Spodziewany jest przyjazd członków zamiejscowych Instytutu.

ŚWIĘTO IDEI BRATERSTWA

Dziś przypada międzynarodowe święto „Dnia Spółdzielczości". Ruch spółdzielczy u nas nie zyskał jeszcze popularności, jaką się cieszy w innych krajach, a szczególnie na Zachodzie Europy. Najgłówniejszą przyczyną tego jest powszechna w naszem społeczeństwie nieświadomość zasad i celów ruchu spółdzielczego, a nawet osiągniętych już gospodarczych wyników. Celowem przeto będzie, z okazji święta „Dnia Spółdzielczości" zwrócić uwagę na wielkie znaczenie tego ruchu w życiu społecznem.

Żyjemy w okresie panowania ustroju kapitalistycznego. Ustrój ten niewątpliwie bardzo się przyczynił do osiągnięcia przez ludzkość ogromnych zdobyczy na polu gospodarczem i kulturalnem. Kolosalny rozwój produkcji wszelkich dóbr, stał się możliwy nietylko dzięki zastosowaniu epokowych wynalazków i wprzągnięciu w służbę człowieka ujarzmionych sił przyrody, ale również dzięki szczególnemu układowi stosunków społecznych, dających jednostkom wielką swobodę do rozwinięcia przedsiębiorczości i twórczej inicjatywy.

Obok tych bezsprzecznie wielkich zalet, ustrój kapitalistyczny w porównaniu z poprzednim ustrojem feudalno-stanowym ma również ogromne wady. Rozwinął on wprawdzie niesłychanie możliwość wytwarzania dóbr, ale jednocześnie nie dał możliwości korzystania z tych dóbr dla większej części ludzkości. Pogłębił istniejące różnice społeczne, pozwolił niektórym jednostkom zgromadzić ogromne bogactwa, a pozostawił w nędzy szerokie masy.

Głosząc hasła swobody jednostki w rozporządzaniu swą własnością, umożliwił wyzysk warstw ekonomicznie słabych, na rzecz warstw posiadających, rozwijając w tych ostatnich instynkty sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.

Te wady ustroju kapitalistycznego ciągle zmuszają ludzkość do poszukiwania środków zaradczych. Ze strony warstw upośledzonych wzmaga się reakcja przeciwko niesprawiedliwemu podziałowi dochodu społecznego, przejawiając się w formie różnych ruchów społecznych, które, jak już dziś możemy zauważyć, w niektórych krajach doprowadziły do poważnych zmian ustrojowych. Ruchy społeczne przejawiają się albo w formie gwałtownej, dążącej do rozwiązania problemów społecznych drogą rewolucji, któraby oddała władzę w ręce ludu i pozwoliła narzucić przymusowo ustrój odpowiadający interesom warstw dotychczas upośledzonych, albo też łagodnej, dążącej do przeprowadzenia reformy ustroju w drodze ewolucyjnego przekształcania stosunków społecznych.

Kooperacja, czyli spółdzielczość, jest właśnie ruchem ewolucyjnym. Uznaje ona, że źródłem niesprawiedliwości jest panowanie nieokiełzanych namiętności ludzkich, a szczególnie egoistycznej żądzy zysku, przeto uważa za niemożliwe stworzenie sprawiedliwszego ustroju, bez umoralnienia jednostek tworzących społeczeństwo. Rewolucja nie uszlachetnia natury ludzkiej, a odwrotnie, może tylko rozpętać antyspołeczne instynkty mas: chciwość, zazdrość, okrucieństwo, wprowadzić panowanie brutalnej siły i tyranji. Dlatego spółdzielczość stawia sobie za zadanie wychowanie i uspołecznienie jednostek, obudzenie w nich poczucia solidarności i braterstwa przez uzgodnienie ich dążeń w zaspakajaniu potrzeb gospodarczych.

Spółdzielczość nie jest teorją naukową, a wprost realnym przejawem życia. Jest ona zastosowaniem odwiecznej i przyrodzonej naturze ludzkiej metody postępowania pomocy wzajemnej i współpracy nad osiągnięciem wspólnego celu, a przytem jest bronią warstw gospodarczo upośledzonych przeciwko uciskowi ekonomicznemu ze strony warstw posiadających. Działa ona przedewszystkiem w dziedzinie potrzeb gospodarczych, wychodząc ze słusznego założenia, że potrzeby te w życiu przeciętnej jednostki odgrywają najgłówniejszą rolę. Na polu gospodarczem spółdzielczość występuje w postaci różnego rodzaju przedsiębiorstw, których wspólną cechą odróżniającą je od przedsiębiorstw kapitalistycznych jest dążenie do podporządkowania interesów kapitału interesom pracy, do zapewnienia istotnego zwierzchnictwa człowieka nad siłami materjalnemi. Spółdzielnie zmieniają praktykowany dotąd sposób prowadzenia przedsiębiorstw, wprowadzając nowe nakazy moralne: człowiek powinien być panem, a kapitał najemnikiem, nie zaś odwrotnie; produkcja powinna mieć na celu najbardziej ekonomiczne zaspokojenie potrzeb ludzkich a nie zysk pieniężny; ceny towarów powiny być sprawiedliwe: w stosunkach między ludzmi powinno panować braterstwo społeczne, a nie antyspołeczna walka o byt. Struktura spółdzielni, pomimo jej zewnętrznego podobieństwa do przedsiębiorstwa kapitalistycznego, jest całkowicie odrębna. Nie istnieje w niej przeciwieństwo interesów właściciela i klijenta, gdyż klijenci są jednocześnie właścicielami. Każdy, kto odpowiada przewidzianym przez statut warunkom, może w dowolnym czasie do spółdzielni przystąpić, korzystać z jej usług i brać udział w zarządzaniu jej sprawami, przyczem niezależnie od wpłacanych kapitałów, ma równy wszystkim członkom głos w zarządzaniu.

Wartość społeczna spółdzielni polega na tem, że one jednoczą warstwy ludności ekonomicznie najsłabsze. Wciągają je do aktywnego udziału w życiu gospodarczem, wtajemniczają w przebieg procesu wytwarzania i wymiany, wyrabiają w nich oprócz solidarności społecznej także dzielność gospodarczą. Ma to wielką doniosłość dla całości społeczeństwa, gdyż podnosi ogólny dobrobyt. Dlatego też należy uważać za całkowicie usprawiedliwione, że nowoczesne państwa poświęcają ruchowi spółdzielczemu dużo uwagi i otaczają go opieką.

Ruch spółdzielczy ma jednak potężnych wrogów. Przedewszystkiem są nimi przemysłowcy i kupcy. Obawiają się oni, zresztą nie bez racji, że ruch ten jednocząc z jednej strony konsumentów, a z drugiej drobnych wytwórców — rzemieślników i rolników w silne organizacje przeciwstawi się wyzyskowi pracy na rzecz kapitału. Sami oni jednak dobrze znają potęgę organizacji, gdyż wykorzystują ją w celu zwiększenia swych zysków, tworząc kartele, syndykaty, trusty, zmowy kupieckie i t. p. zrzeszenia. Ponieważ warstwa społeczna reprezentująca kapitał, rozporządza nietylko ogromnemi środkami materjalnemi, ale i kulturalnie stoi znacznie wyżej od przeciętnego ogółu, przeto wytwarza w psychice społecznej nieprzychylny dla ruchu spółdzielczego nastrój.

Z wielką skwapliwością rozgłasza fakty chwilowych niepowodzeń w organizowaniu spółdzielni przez masy, nieprzychylnie ustosunkowuje się do polityki państwowej, popierającej ruch spółdzielczy. W gruncie rzeczy jednak, ta polityka świata kapitalistycznego jest bardzo krótkowzroczna. Przeciwstawiając się rozwinięciu sił twórczych dolnych warstw społeczeństwa, hamuje rozwój ekonomiczny kraju, niszczy dobrobyt i siłę nabywczą szerokich mas konsumentów, a tem samem uniemożliwia zbyt własnych wytworów, czyli podcina podstawy swego istnienia, wyrazem czego jest znany dobrze wszystkim kryzys gospodarczy. Dużo racji mają ci, co twierdzą, że wchodzimy w epokę zmierzchu kapitalizmu. Co po nim nastąpi — jeszcze niewiadomo.

St. Turło.

Hymn Spółdzielców.

Oto staje nas wolna gromada
budowniczych, tworzących swój świat,
w którym złoty cielec już nie włada
a nowego w nim życia tkwi ład.

Niech się niesie ten nasz bratni śpiew
do miast wszystkich, do siół i do gmin
i niech woła jak zew,
że kto ziemi tej syn,
ten niech staje w nasz szereg jak brat
z prochu dźwignąć ku słońcu ten świat.

Nam nie trzeba ni władzy, ni złota
bowiem duch nasz sprawuje nam rząd
Prawem naszem braterska spólnota,
wszelki wyzysk wyniszczym jak trąd.
Niech się niesie ten nasz bratni śpiew i t. d.

Z dłonią w dłoń, jak żywe ogniwa,
świat opleciem łańcuchem swych rąk,
krzywdę miłość zagładzi prawdziwa,
w radość pracy nam zmieni znój mąk
Niech się niesie ten nasz bratni śpiew i t. d.

OBYWATELE!

Żyjemy w czasach wielkiego przełomu.

W życiu narodów i społeczeństwa wre i kipi, jak w kotle na gorejącem ognisku.

Zawodzą stare, wypróbowane systemy, nie udają się często i nowe doświadczenia. Ludzkość szuka drogi wyjścia, dąży do zmiany obecnych nieznośnych stosunków.

Dość nędzy, głodu i bezrobocia!

Dość wojen i walk wzajemnych między narodami!

Dość wyzysku, bezprawia, przemocy i gwałtów jednych nad drugimi!

Obecny system gospodarki społecznej zawiódł, wprowadził ludzkość na cierniste manowce. Musi przyjść system nowy. Musi nastąpić zmiana.

Nie można jednak biernie oczekiwać upragnionej zmiany. Należy nad jej sprowadzeniem pracować.

Należy nową gospodarkę społeczną tworzyć!

Do tego tworzenia powołani są wszyscy obywatele, którzy ciężary obecnego porządku rzeczy odczuwają i zmienić go pragną.

Nie wszyscy jednak wiedzą, jak się do tego zabrać, wielu zaś nie może zdobyć się na wysiłek, aby do szeregów tworzących nowy porządek świata się przyłączyć.

Do nich to zwracamy się, jak co roku, z okazji Dnia Spółdzielczości:

Wzywamy Was pod sztandary spółdzielcze!

Spółdzielnie są samorządnemi organizacjami gospodarczemi szerokich mas ludności, zarówno wiejskiej, jak i miejskiej.

W interesie tych mas organizują spółdzielnie życie gospodarcze. Tworzą wspólne warsztaty, kasy, banki, sklepy, przedsiębiorstwa, będące własnością ogółu zrzeszonych i dla nich pracujące.

Tworzą one stopniowo nowy, wielki system gospodarczy w interesie szerokich mas prowadzony i przez przedstawicieli tych mas zarządzany. Wynikiem jego działalności musi być podniesienie dobrobytu tych mas, zwiększenie ich spożycia i siły nabywczej, usunięcie bezrobocia i stopniowa zmiana obecnej gospodarki na inną, lepiej interesom całego społeczeństwa odpowiadającą.

Obywatele! Jeżeli chcemy dla siebie i dla naszego kraju lepszej przyszłości, musimy ją stworzyć własną pracą, organizacją i solidarnym wysiłkiem!

Do czynu wzywamy Was! Do wytrwałego, stałego i mądrego wspólnego działania, do pochodu w przyszłość na zdobycie lepszego jutra.

Do tego czynu wzywali nas wielcy pionierzy spółdzielczości. W tym roku upływa 10 lat od śmierci jednego z nich — Franciszka Stefczyka, twórcy i wodza spółdzielczości rolniczej. Uczcijmy Jego pamięć przez wierną służbę zasadom i ideałom, jakie głosił pospołu z innymi wielkimi duchami naszej spółdzielczości.

Pod tęczowemi sztandarami spółdzielczości, w świadomych, zorganizowanych szeregach spółdzielców jest miejsce dla wszystkich.

W bierności — klęska, w działaniu — zwycięstwo.

Centr. Kom. Dnia Spółdzielczości w Polsce.

Dnia 3 czerwca 1934 r.

PROGRAM OBCHODU „Dnia Spółdzielczości" w Wilnie.

Godz. 12.30: Uroczysta Akademja w sali Konserwatorjum Muzycznego ul. Końska 1. Na program złożą się: hymn spółdzielczy, odczyt o spółdzielczości p. B. Paździora, wreszcie dział koncertowy w wykonaniu artystów opery i dramatu pod kierownictwem prof. A. Ludwiga. Pożądany jest jak najliczniejszy udział pań domu i młodzieży szkolnej. Wstęp bezpłatny.

Godz. 15.30—16.05 radjostacja wileńska transmitować będzie z Warszawy specjalną audycję z okazji „Dnia Spółdzielczości". Program audycji obejmuje hymn spółdzielczy w wykonaniu orkiestry 30 p. p., przemówienie prezesa Towarzystwa Kooperatystów p. St. Thugutta, popisy chóru Konserwatorjum Muzycznego pod dyrekcją prof. S. Kazury, recytacje wierszy przez p. H. Ladosza i na zakończenie hejnał spółdzielczy w wykonaniu orkiestry.

„Dzień Spółdzielczości" w wojsku

Na zasadzie zarządzenia II Wiceministra Spraw Wojskowych obchód „Dnia Spółdzielczości" w wojsku odbędzie się jednolicie we wszystkich oddziałach i garnizonach według programu, opracowanego przez Związek Rew. Spółdz. Wojsk. w porozumieniu z Wojsk. Instytutem Naukowo-Wydawniczym, w którym koncentruje się obecnie wszelka praca oświatowa i propagandowa w wojsku.

Według tego programu Dzień Spółdzielczości obchodzony będzie przez żołnierzy oddzielnie od ludności cywilnej, jednak w przemówieniach, które będą wszędzie wygłaszane, ma być zaznaczony związek ideowy, łączący kooperację wojskową polską z ogólnoświatowym i polskim ruchem spółdzielczym. Materjałów propagandowych, plakatów, filmu spółdzielczego p. t. „Pod Tęczowym Sztandarem" i t. p. dostarcza Związek Rewizyjny Spółdz. Wojskowych. Dochodzi do tego specjalna audycja radjowa dla żołnierzy, poświęcona zagadnieniom propagandy spółdzielczości w wojsku, która będzie wygłoszona przez dyrektora Zw. Rew. Wojsk p. kpt. Inlendera, dnia 3 czerwca b. r. o godz. 11.45 do 11.55.

Żołnierze tych formacyj, w których istnieją spółdzielnie otrzymają dnia 3-go czerwca b. r. lepszy posiłek na koszt spółdzielni.

Na uroczysty obchód Dnia Spółdzielczości w każdym oddziale złożą się prócz tego zagajenia dowódców formacyj, odczyt, wyświetlenie filmu spółdzielczego, lub przezroczy, część koncertowa, odegranie sztuki na tematy spółdzielcze. W dniu tym odbędą się również zawody sportowe z rozdzieleniem nagród przeznaczonych przez spółdzielnie wojskowe.

Spółdzielczość na terenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej

Pracownicy Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej uchodzą, i to poniekąd słusznie, za element biorący chętnie udział w życiu społecznem. Biorą wcale pokaźny udział w życiu politycznem, są zgrupowani w kilkunastu organizacjach zawodowych, nie brak ich w organizacjach kulturalno-oświatowych, humanitarnych i sportowych.

Stan organizacyjny naszych kolejarzy nie można uważać za ustabilizowany: powstają bowiem wśród nich nowe organizacje, ulegają przekształceniu stare. Nierzadko spotkać można w prasie artykuły i okolicznościowe wzmianki, dające możność pewnej orjentacji o życiu społecznem kolejarzy.

Naogół głucho jest jednak w prasie o ruchu spółdzielczym na omawianym terenie. Korzystając z obchodzonego w dniu dzisiejszym „Dnia Spółdzielczości" chcieliśmy kilka słów poświęcić ruchowi spółdzielczemu na odcinku kolejarskim.

Cały ruch spółdzielczy zcśrodkowany jest wśród kolejarzy, pracujących w Okręgu Dyrekcji Kolejowej Wileńskiej, w jednej organizacji spółdzielczej pod nazwą „Krajowa Spółdzielnia Spożywców Kolejarzy (K. S. S. K.), spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami, mającej siedzibę centralnego zarządu w Warszawie i obejmującej całą Polskę, podzieloną na lokalne obwody spółdzielcze z radami obwodowemi na czele. Na terenie Dyrekcji Kolejowej Wileńskiej czynne są obecnie obwody: w Wilnie, Brześciu, Czeremsze, Łunińcu, Lidzie, Łapach, Królewszczyźnie i w Wołkowysku. Obwody te prowadzą 21 sklepów spółdzielczych, w szczególności w Wilnie 5 sklepów. Sklep w Wołkowysku mieści się we własnym gmachu. Obroty tych sklepów wyniosły w roku ubiegłym zgórą 1.200 tysięcy, wykazując, mimo kryzysu gospodarczego, nieznaczne osłabienie w stosunku do roku 1932. Sklepy spółdzielcze zaopatrują się przeważnie w Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej lub też w zakładach wytwórczych tegoż Związku. Pewien asortyment towarów K. S. S. K. skonieczności kupuje na rynku prywatnym — zwłaszcza jeżeli chodzi o takie artykuły, jak pieczywo, wędliny, nabiał, tytonie, sól i tłuszcze. Nabywcami w kolejowych sklepach spółdzielczych są przeważnie kolejarze — czynni i emerytowani. W ten sposób sklepy spółdzielcze grają rolę pośrednika między hurtowniami i wytwórniami spółdzielczemi a rzeszą kolejarską, współpracując na tem, jak i na innych polach, z ogólnym ruchem spółdzielczym w Polsce.

Ilostan udziałowców wynosi w wyszczególnionych obwodach zgórą 3000, w szczególności obwodu wileńskiego 1500.

Zaznaczyć należy, iż w stosunku do możliwości ruch spółdzielczy rozwinięty jest wśród naszych kolejarzy dość słabo. Są znaczne ośrodki kolejarskie, jak Białystok, Grodno, Pińsk w których obwody spółdzielcze wogóle nie zostały zorganizowane, w innych zaś sklepy spółdzielcze nie stoją na należytym poziomie. Jeżeli przyjąć pod uwagę rozległy teren Dyrekcji Wileńskiej, liczne osiedla kolejarskie — to podkreślić trzeba, iż w tej dziedzinie jest bardzo dużo do zrobienia. Może niesłusznym byłby zarzut, iż nasi kolejarze nie popierają swoich sklepów spółdzielczych, zato słusznym będzie zarzut, iż uchylają się od zapisywania się na udziałowców Spółdzielni i od pokrywania udziału członkowskiego, mimo, iż ten udział, wynoszący 60 zł., może być spłacony wciągu pięciu lat, po 1 zł. miesięcznie, a odpowiedzialność członka za zobowiązania Spółdzielni nie przekracza wysokości jednego udziału.

Drugą słabą stroną kolejarskiego ruchu spółdzielczego jest okoliczność, iż praca w radach obwodowych i komitetach sklepowych leży na barkach nielicznej garstki „zapaleńców" idei spółdzielczej i z trudem udaje się im wciągnąć do roboty szersze grono kolejarzy.

Kolejarze również bardzo niechętnie uczęszczają na zebrania spółdzielcze. Jako przykład jaskrawy, możnaby wskazać na ostatnie zebranie roczne obwodu wileńskiego, na którem, mimo 1500 członków obwodu było raptem... kilkadziesiąt osób.

To też nasi spółdzielcy kolejowi uważają za swój obowiązek na okres najbliższy ożywienie i umasowienie ruchu spółdzielczego przez zorganizowanie nowych obwodów spółdzielczych i założenie nowych sklepów spółdzielczych. C

Z Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Wilnie

Dnia 29 b. m. odbyło się posiedzenie Rady O. T. O. i K. R. na powiat wileńsko-trocki. Na zebraniu tem dokonano uzupełniających wyborów do Zarządu T-wa, skład którego po ukonstytuowaniu przedstawia się, jak następuje: prezes — p. Tauroginski Edward, rolnik, wiceprezes — p. Żukowski Stefan, rolnik, członkowie: p. Ślizień Jan — ziemianin, p. Kowalski Jan — rolnik i p. Jarzyna Tadeusz — kier. szk. powsz. Następnie rozpatrzono wnioski uchwalone przez Walny Zjazd w ub. miesiącu, z których ważniejsze przedstawiają się, jak następuje:

1. Walny Zjazd O. T. O. i K. R. wzywa Spółdzielcze Centrale Rolniczo-Handlowe, by brały udział w dostawach do wojska — a tem samem stale ingerowały na rynku wileńskim w kierunku podciągania ceny płodów rolnych do granicy godziwych zysków pośrednika.

2. Zjazd uchwala zorganizować Kurs dla nauczycielstwa szkół powszechnych z powiatu, celem dokładnego zapoznania go z pracą społeczno-rolniczą, co ułatwi nauczycielstwu pracę w Kółkach Roln., oraz w szkole w związku z nowemi programami nauczania.

3. Zjazd wyraża głębokie ubolewanie pod adresem członków Wydziału Powiatowego, że pomimo stanowiska centralnych władz państwowych, pomimo rozporządzenia P. Prezydenta o Izbach Rolniczych, które rolniczą pracę fachową opierają na Okręgowych Towarzystwach rolniczych, przez nieuzasadnione wstrzymywanie, lub cofanie subwencji Sejmiku, pracę O. T. O. i K. R. niezwykle utrudniają i hamują jej rozwój.

Jednocześnie Zjazd wyraża gorące podziękowanie p. Staroście de Tramecourtowi za jego przychylny stosunek do poczynań T-wa, wierząc głęboko, że p. starosta dołoży wszelkich starań do przywrócenia normalnych stosunków pomiędzy Wydziałem Powiatowym a T-wem Rolniczem i nie dopuści do dalszego hamowania tak dziś niezbędnych zwłaszcza dla drobnego rolnictwa prac O. T. O. i K. R.

4. Walny Zjazd Delegatów Kółek Roln. wzywa wszystkich członków do energiczniejszej obrony swych zawodowych interesów przez stworzenie silniejszego frontu rolniczego, co da się osiągnąć na drodze organizowania i masowego zapisywania się do Kółek. Zebrani delegaci ze swej strony przyrzekają dołożyć wszelkich starań do organizowania Kółek w każdej gromadzie i wciągnięcia do nich jak najwięcej członków. Równocześnie wzywa władze O. T. O. i K. R. do pomocy w tej sprawie i dopilnowania, by rocznie przybywało najmniej 20 nowych Kółek, ażeby w r. 1940 wszystkie gromady były już zorganizowane w Kółka.

Rozpatrzono również wnioski w sprawie organizacji zbytu mleka, wciągnięciu do pracy absolwentów szkół rolniczych, zaopiekowania się wsiami scalonemi i scalanemi, w sprawie zmniejszenia opłat rynkowych, opłaty za radjo i innych, oraz wzięcia w opiekę rolników z terenu w. m. Wilna.

Na zebraniu Rady przyjęto również wniosek p. Bortkiewicza, by domagać się wprowadzenia na wsi szkół o możliwie najwyższym stopniu organizacyjnym, gdyż obecny stan nie odpowiada warunkom w jakich żyjemy.

Po zebraniu Rady odbyło się posiedzenie nowego Zarządu.

Mecz piłki nożnej Liga — Lipsk



Na stadjonie Wojska Polskiego wobec 8.000 widzów rozegrany został międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Ligi PZPN, a reprezentacją Lipska zakończony zdecydowanem zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 5:0, 4:0. Na zdjęciu z lewej — fragment meczu, z prawej — ekipa niemiecka przed grobem Nieznanego Żołnierza.

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 3 czerwca 1934 roku.

8.30: Czas. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gospod. domow. Muzyka. 9.55: Program dzienny. 10.00: Nabożeństwo. 11.45: Audycja. 11.57: Czas. 12.05: Kom. meteor. 12.10: Poranek muzyczny. 13.00: Pogad. muzyczna. 13.15: D. c. poranku. 13.45: Odczyt. 14.00: Audycja dla wszystkich. 15.00: „Zbiór i suszenie siana" odczyt. 15.15: Pieśni (płyty). 15.25: Przegląd produktów roln. 15.30: Audycja spółdzielcza. 16.05: Koncert chóru nauczycielskiego Okręgu Szkolnego Wileńskiego pod dyr. Bronisławy Gawrońskiej. 16.45: Kwadrans wiolonczeli (płyty). 17.00: Pogad. Poczt. Przysposob. Wojsk. 17.05: Program na poniedz. 17.10: Koncert muzyki polskiej. 18.00: „Od dziś za tydzień" pogad. 18.15: Koncert. 18.45: Feljeton W godz. 18.15—19.15 przewidz. jest transm. zakończ. meczu piłki nożnej Wilno—Ryga. 19.15: Muzyka lekka. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Feljeton aktualny. 20.12: D. c. muzyki lekkiej. 20.50: Dzien. wiecz. 21.00: Capstrzyk i trąbka z Gdyni. 21.02: Wesoła fala. 22.00: Skrzynka techniczna. 22.15: Wiad. sport z Rozgłośni. 22.30: Godzina życzeń (płyty). 23.00: Kom. meteor. 23.05: D. c. godziny życzeń (płyty). 23.30: Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 4 czerwca 1934 roku.

630: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.05: Kom. meteor. Przegląd prasy. 12.10: Puccini „Cyganerja" opera (płyty). Dzien. poł. D. c. opery. 14.00: Wiad. o eksporcie i giełda roln. 15.45: Program dzienny. 15.50: Pogad. łowiecka. 16.00: Koncert. 16.45: Recital śpiewaczy. 17.00: Program dla dzieci. 17.15: Koncert kameralny. 18.00: „Jak możnaby przedłużyć wakacje" pogad. 18.15: Muzyka z płyt. 18.20: Aud. żołnierska. 18.45: Pogad. B. Winawera. 18.55: Progr. na wtorek i rozm. 19.05: Z litewskich spraw aktualnych. 19.15: Koncert dla młodzieży (płyty) „Klaudjusz Debussy". 19.40: Wil. kom. sport. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: „Pochwała entuzjazmu" felj. 20.12: Muzyka lekka. 20.50: Dzien. wiecz. 21.00: Transm. z Gdyni. 21.02: Codz. odc. pow. 21.12: Koncert. 22.00: „Dwie nowe powieści" felj. 22.15: Muzyka tan. 22.45: „Program inwestycyjny miasta Wilna" pogad. 23.00: Kom. meteor.

PETER KRAYE 20

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

Jack Pelton siedział nieruchomo i patrzał w przestrzeń. Dolna warga obwisła i nadała jego twarzy wyraz tępej beznadziejności.

* * *

Tego wieczora Elma ubierała się ze szczególną starannością i uwagą; można było pomyśleć, że się wybiera na wielki bal do gubernatora. Wzięła suknię wieczorową, tę samą, w której była u van Diemenów, gdy otrzymała straszną wiadomość o pożarze „Malabara" na szyję włożyła stary klejnot familijny, sznur bladych pereł, przedzielonych w środku łagodnie połyskującym rubinem indyjskim, koloru krwi gołębiej.

Ogarnęło ją silne podniecenie, ręce drżały, palce omawiały posłuszeństwa i, zdawało się, bez pomocy służącej nie zapnie sznura pereł. Wkrótce opanowała się, usiadła przed lustrem, nałożyła delikatną warstwę różu, upudrowała się, przyjrzała się sobie badawczo.

Raptem przyszło otrzeźwienie i Elma prawie nastraszyła się. W jakim celu urządzała tę maskaradę! Czy jej sprawa rzeczywiście wymagała aż takich przygotowań dla ukazania się w niewłaściwem miejscu? Jak mogła myśleć, że strój jeszcze bardziej podkreśli powagę jej zamiarów? Jeśli już uważała za nieodzowne pojechać do „Hotelu Legotto", aby się rozmówić z Peerem Jesperem, byłoby znacznie lepiej zrobić to w sposób prosty, rzeczowy i nie rażący.

Oparła głowę na dłoniach i uważnie przypatrywała się sobie. Z lustra spoglądała na nią obca kobieta o nieprzeniknionej twarzy.

Elma prędko wstała, był najwyższy czas jechać. Samochód dawno czekał przed hotelem, szofer już wiedział, dokąd ma się udać i tylko skinął głową, gdy wymieniła ulicę.

Droga wydała jej się krótszą, niż sądziła, polegając na pamięci, ale jednocześnie bardziej niezwykłą i o wiele barwniejszą. Teraz wieczorem połączenie Europy z dalekim Wschodem stwarzało jaskrawą dysharmonję, miała uczucie właściwe większości Europejczyków, którym się zdaje, przy warunkach najmniej temu sprzyjających, że się wciskają przemocą w egzotyczną atmosferę.

Przytem nic nie robiło wrażenia czegoś zupełnie obcego; w istocie ani jeden z barwnych obrazów nie przykuł jej wzroku; mijały jak cienie. Uświadomiła sobie przyczynę tego dziwnego zjawiska. To był film, kino, które zgóry usuwa wszelkie iluzje; które obecnie w zimnej Europie na różne sposoby i manjery demonstruje zdjęcia z dalekich krajów. Z jednej strony obrazy wiernie oddają rzeczywistość, z drugiej strony są niczem innem, jak odbitką tego, co widziały szklane martwe oczy objektywu, który się obraca na wszystkie strony razem z aparatem odbiorczym i chwyta, co się da.

Jak często widziany i dawno przebrzmiały, przewinął się cudowny obraz przy akompanjamencie wrzeszczącego głośnika. Zdjęcie mogło być mierne, mogło nawet w przybliżeniu nie oddać rzeczywistości, ale z drugiej strony film zniósł odległość, udostępnił tajniki biegunów i równika...

Te rozmyślania znalazły oddźwięk w jakichś niezajętych i dotąd bezczynnie obserwujących komórkach mózgowych. Wydawało się dziwne, że usiłowała sformułować porównanie i zbadać przyczynę znikomego zainteresowania otoczeniem właśnie teraz, kiedy miała przed sobą ważne zadanie.

Łańcuch myśli urwał się. Z książki, czy z odczytu przypomniała sobie radę: „Jak najwięcej rozerwać się przed rozpoczęciem trudnej pracy umysłowej". Czy w danym wypadku postępowała inaczej?

Samochód zatrzymał się przed oświetlonym frontonem „Hotelu Legotto"; tu wszystko wyglądało jak dekoracje teatralne, nawet noc robiła wrażenie sztucznej, regulowanej za kulisami wprawną ręką maszynisty.

(D. c. n.)

ZJAZD KOLEŻEŃSKI ŻELIGOWSZCZYKÓW I KANIOWCZYKÓW

W dniu 10 czerwca b. r. w 15 rocznicę przybycia 4-ej Dyw. Strzelców Gen. Żeligowskiego do kraju odbędzie się w Stanisławowie zjazd koleżeński członków Związku Kaniowczyków i Żeligowszczyków.

W związku z powyższem P. Minister Spr. Wojs. zezwolił na udzielenie urlopów okolicznościowych na dnie 9, 10 i 11 czerwca b. r. do miejsca zjazdu wojskowym w służbie czynnej b. żołnierzom I. II i III Korpusu W. P. na Wschodzie oraz 1 i 2 Brygady Legjonów.

Nieszczęśliwy wypadek

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj na ulicy Kalwaryjskiej. Koń zaprzężony w wiejską furmankę mieszkańca wsi Jerozolimka Stanisława Mirynowskiego, wystraszył się przejeżdżającego autobusu i poniósł. Furmanka przewróciła się i Mirynowski padając uderzył głową o słup. Koń ciągnął jeszcze rannego woźnicę przez dwadzieścia metrów zanim nie został zatrzymany przez przechodniów.

Mirynowskiego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Żydowskiego. (e)

Strzały na ul. Witoldowej.

Wczoraj późno wieczorem na ulicy Witoldowej jakiś przechodzeń wydobył z kieszeni rewolwer i zaczął strzelać, wywołując popłoch wśród przechodniów.

Na odgłos strzałów nadbiegł posterunkowy, lecz strzelający osobnik zdołał zbiec.

Policja ustala jego nazwisko. (e)

Kradzież przy kinie „Lux“.

Wczoraj wieczorem do trzeciego komisarjatu P. P. zgłosiła się p. Zofja Filipowiczowa, zam. przy ulicy Suwalskiej 5 i zameldowała, iż onegdaj wieczorem gdy przechodziła ulicą Mickiewicza wpobliżu kina „Lux“ jakiś osobnik wykradł jej z kieszeni złoty zegarek oraz branzoletkę, ogólnej wartości ponad 150 zł.

Mimo wszczętego za sprawcą pościgu zdołał on zbiec. (e)

KINA I FILMY.

„WSCHÓD SŁOŃCA“

(Pan).

Film ten był kiedyś pod wieloma względami rewelacją. Zapoczątkował długi szereg tworów swego rodzaju, stworzył liczne i nowe wyrazy mowy filmu, ukazał nieznane dotychczas perspektywy artystyczne przed reżyserją, przed fotografją filmową i — co jest najciekawsze, dał w sumie dzieło, które wytrzymało już dość znaczną, jak na życie filmu, próbę czasu.

„Wschód słońca“ ukazał się w Wilnie z pięć lat temu. Zadawałem sobie nieraz pytanie, jakby się wydał nam teraz, po latach wielkich zmian w „Polfilmji“. W rezultacie miałem okazję przekonania się jeszcze raz o tem, że jest to dzieło niepowszedniej miary, tak bowiem młode pod wieloma względami wydaje się dziś jeszcze. Jeden lub dwa z paru zaledwie, napisów, można byłoby wyrzucić i aktorstwo O'Briena trochę stonować. Reszta zupełnie według współczesnych wymagań i to w filmach najlepszych. — Dodana poprawna strona dźwiękowa, niewiele dodała.

Powraca się do tego filmu, jak do starej wdzięcznej piosenki z lat młodzieńczych. Może nawet dzisiejszy nasz sąd o nim dzięki temu nieco pobłażliwiej wypada?... Chyba jednak nie. „Wschód słońca“ na zawsze zostanie jednym z murowanych punktów „klasycznego repertuaru“ kina. *(sk).*

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic...

KRONIKA

Niedziela 3 Czerwiec	Dziś: Erazma B. W. Jutro: Aleksandra B. M.
	Wschód słońca — godz 2 m. 50
	Zachód „ — godz 7 m. 43

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 2/VI — 1934 roku.

Ciśnienie 764
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 4
Opad —
Wiatr połud-zachodni
Tend.: spadek
Uwagi: pogodnie.

PRZEPOWIEDNIA POGODY.

Najpierw pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, potem przejściowy wzrost zachmurzenia aż do przelotnych opadów począwszy od zachodu kraju. Skłonność do burz. Bardzo ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

MIEJSKA

— **Konserwacja mostów wileńskich.** Zarząd miasta rozpisał przetarg na przeprowadzenie konserwacji mostów wileńskich. Mosty wileńskie łącznie z kolejowym przy ul. Raduńskiej zostaną odnowione i przemalowane.

Remonty mostów przeprowadzone zostaną w okresie od 15 czerwca do sierpnia.

— **Prolongowanie terminu rejestracji rowerów.** Z dniem 30 maja upłynął termin rejestracji rowerów. Ponieważ jednak w przepisanym czasie nie wszyscy rowerzyści zarejestrowali swe maszyny, wydział komunikacyjny przyjmuje nadal zgłoszenia i wydaje numerki na rok 1934. Ta ostatnia dodatkowa rejestracja przeprowadzana jest w god. od 10 i pół do 11 i pół.

Przy sposobności trzeba zaznaczyć, że w porównaniu z rokiem ubiegłym ilość rowerzystów na terenie Wilna dość znacznie powiększyła się i obecnie jest w Wilnie 2300 rowerzystów.

— *JEZDNIA NA UL. TRĘBACKIEJ.* Magistrat przystąpił do układania jezdni na ulicy Trębackiej. Po zakończeniu tych robót ulica ta ma być zaopatrzona również i w chodniki.

— *ROBOTY NA UL. NIEMIECKIEJ.* Roboty przy układaniu kostki kamiennej na ul. Niemieckiej posuwają się naprzód. W początkach przyszłego tygodnia sprowadzona zostanie maszyna wałowa do umacniania nawierzchni, bezpośrednio poczem nastąpi już układania kostki. Wykończenie ul. Niemieckiej spodziewane jest w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

O ile pozwolą kredyty magistrat zamierza w roku bieżącym ułożyć pozatem klinkier na ul. Imbary, by wten sposób pokryć siecią nowoczesnych jezdni ulice: Zamkową, Wielką (do Ratusza) i Wileńską.

— *PRZYGOTOWANIA DO ROBÓT KLINKIEROWYCH W OSTREJ BRAMIE.* W pierwszych dniach przyszłego tygodnia ma nadejść do Wilna transport klinkieru z Izbicy w ilości 2 wagonów. Pierwsza część zamówionego transportu została już dostarczona i jest obecnie zgrupowana wpobliżu Ostrej Bramy. Zaraz po przybyciu klinkieru rozpoczęte zostaną roboty przy zmianie nawierzchni na odcinku zajmowanym przez kaplicę Ostrej Bramy. Roboty obliczone są na przeciąg tygodnia. Dotychczasowa jezdnia z kostki drewnianej zostanie wobec całkowitego zużycia usuniętał

Z UNIWERSYTETU

— **Muzeum Przyrodnicze USB** (Zakretowa 23) w dniach od poniedziałku 4 do niedzieli 17 czerwca włącznie urządza pokaz chorób i szkodników roślin uprawnych Wileńszczyzny. Pokaz obejmować będzie okazy muzealne szkodników, i ich uszkodzeń, fotografje, rysunki, mapy oraz popularne objaśnienia odnoszące się do biologji wystawionych objektów.

Wciągu tego czasu Muzeum będzie otwarte codziennie od 11 —14-ej.

Wejście dla dorosłych 50 groszy, uczącej się młodzieży 20 groszy, wycieczki płacą po 10 gr od osoby.

SPRAWY SZKOLNE

— **Otwarcie pokazu prac uczenic** Żeńskiej Szkoły Zawodowej im. św. Józefa przy ulicy Ostrobramskiej 31 odbędzie się w niedzielę dn. 3 czerwca o godz. 12 w poł. Pokaz trwać będzie do dnia 5 czerwca włącznie od godz. 9 rano do 8 wiecz.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— POLSKI AKAD. ZW. ZBLIŻENIA MIĘDZYNARODOWEGO „LIGA“.

Referat praktyk zagr. W ciągu dni najbliższych przyjmuje zgłoszenia kol. kol. którzyby reflektowali na wyjazd zagranicę celem spędzenia tam wakacyj — na zasadzie wzajemnej wymiany rodzinnej. Warunkiem wyjazdu jest udzielenie gościny na takich warunkach akademikowi z zagranicy — w Polsce. Jednocześnie są przyjmowane oferty osób, któreby życzyły na okres wakacyjny zaprosić do swego domu studenta obcego państwa.

Ref. turystyczny podaje do wiadomości, że w dniu 4 czerwca 1934 r. zamyka listę uczestników wycieczki do Bułgarji i Jugosławji.

(Siedziba „Ligi“ mieści się przy ulicy Mickiewicza 22—2, tel. 14—12. Godz. przyjęć od 16 do 18).

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt dr. Sukiennickiego.** W niedzielę dnia 3 czerwca b. r., o godz. 19-ej w lokalu Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej, Arsenalska 8, Doc. Dr. Wiktor Sukiennicki wygłosi odczyt sprawozdawczy z podróży do ZSRR.

Wstęp za zaproszeniami, które można dostać w Sekretarjacie Instytutu dziś w godz. od 17-ej do 19-ej.

— ODCZYT PROF. NITSCHA. Staraniem miejscowego Oddziału Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego w poniedziałek dnia 4 czerwca br. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w Auli Kolumnowej USB. odczyt Kazimierza Nitscha, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego p. t. „Z zagadnień języka Mickiewicza“.

Wstęp wolny.

— ZJAZD KOLEŻEŃSKI. 9 Zjazd Koleżeński Polaków, wychowanków średnich zakładów naukowych w Wilnie, a mianowicie I i II Gimnazjum oraz Szkoły Realnej — z okresu przedwojennego (do 1905 r.) odbędzie się w niedzielę dnia 17 czerwca r. b.

Szczegółowy program zjazdu będzie podany w czasie najbliższym.

— STOW. TECHNIKÓW POLSKICH W WILNIE w lokalu własnym przy ulicy Wileńskiej 33 organizuje cykl zebrań dyskusyjnych, na których ma być poruszona sprawa podniesienia stanu gospodarczego Wileńszczyzny.

W ramach powyższych zebrań dyskusyjnych dnia 5 czerwca o godz. 19.30 będzie wygłoszony przez p. d-ra Janusza Jagmina odczyt na temat: „Możliwości rozwoju lniarstwa na ziemi Wileńskiej“ oraz odczyt p. in.. A. Kropiwnickiego: — „O potrzebie meljoracji“.

Wstęp wolny i bezpłatny. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

— Z KOŁA POLONISTÓW. Dziś dnia 3-go o godz. 9.30 (I termin) o godz. 10 (II termin) odbędzie się Walne Zebranie Koła

— ZARZĄD STOWARZYSZENIA „OPIEKA POLSKA NAD RODAKAMI NA OBCZYŹNIE uprzejmie prosi swoich członków i sympatyków na walne zebranie, które odbędzie się 5 czerwca rb. o godz. 5 po południu w sali Techników ul. Wileńska 33.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków następne zebranie odbędzie się o godz. 5 min. 30 i będzie prawomocne niezależnie od ilości zebranych członków.

— Z T-WA EUGENICZNEGO (Walki ze zwyrodnieniem rasy). 7 czerwca w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) dr. I. Genzel wygłosi odczyt na temat „Alkoholizm jako czynnik zwyrodnienia rasy“.

Początek o godz. 6,30 wiecz. Wstęp wolny.

— **Zarząd Wileńskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów zawiadamia,** że w dniu 8 czerwca 1934 roku o godzinie 19. odbędzie się odczyt Ryszarda Mienickiego na temat „Lew Sapieha“ w sali Sądu Okręgowego w Wilnie Nr. 1.

Wstęp dla członków i gości bezpłatny.

ZEBRANIE LIT. T-STWA NAUKOWEGO.

26 i 27 maja odbyło się doroczne zebranie Lit. T-wa Naukowego. Do zarządu T-stwa weszli: ksiądz K. Czybiras, adw. A. Juchniewicz, dyr. P. Karazija, K. Staszys, ksiądz A. Wiskont, P. Untulis i M. Untulis. (Wilbi)

— **Stowarzyszenie Kobiet z Wyższem Wykształceniem.** Dnia 4 czerwca w poniedziałek o godzinie 20 odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Techników (Wileńska 23) zebranie informacyjne w sprawie wyborów do Rady Miejskiej urządzone staraniem Stowarzyszenia Kobiet z W. W.

Przemawiać będą: 1 p. wiz. Rostkowska — Jak zwalczyć z biernością kobiet w pracy społecznej. 2. p. adw. Iszorāna — Kobieta w samorządzie. 3. p. adw. Szabelska — Hasła wyborcze

Wstęp wolny.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś, w niedzielę dn. 3.VI o godz. 4-ej po poł. odegrana zostanie nowa komedja W. Szkwarkina p. t. „Cudze dziecko“ — z p. S. Zielińską w roli regużhtawzp --Oihtąileikńsą
matki. Komedja ta pełna humoru i werwy przedstawia życie nowej młodzieży sowieckiej. Ceny propagandowe.

— **Wieczorem o godz. 8.30** po raz drugi doskonała komedja Cl. Vautela i P. Vebera p. t. „Małżeństwo i Jazzband“. Jest to dowsipna satyra wymierzona przeciwko nowoczesnym żonom, które małżeństwo pojmują jako zabawę. Reżyserja — W. Ścibora. Dekoracje — W. Makojnika.

— **Koncert Chóru Łotewskiego w Teatrze na Pohulance.** Dziś, w niedzielę dn. 3 b. m. odbędzie się jedyny koncert Chóru Łotewskiego Reitera w Teatrze na Pohulance. Program zawiera szereg interesujących pieśni, które wykona zespół złożony z 70-ciu osób. Początek o godz. 8.30 wiecz.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś o godz. 8.30 ukaże się po raz drugi słynna operetka Granichstaedtena „Orłow“ odznaczająca się piękną muzyką, interesującą akcją sceniczną i posiadającą wiele humoru i werwy.

Rolę główną kreuje znakomita śpiewaczka Janina Kulczycka.

Obsadę ról naczelnych tworzą: Halmirska, Dembowski, Domosławski, Szczawiński i Tatrzański.

Balet w układzie J. Ciesielskiego wykona szereg efektownych tańców i ewolucyj.

Nowa wystawa dopełnia artystycznej całości.

Ceny miejsc — letnie. Akademicy korzystają z ulg biletowych.

— **Jutro w dalszym ciągu „Orłow“.**

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni“.** Dziś o godz. 4 pp. po cenach propagandowych ujrzymy barwną i melodyjną operetkę Benatzky'ego „Noc w San Sebastjano“ w obsadzie premjerowej.

Ceny propagandowe od 25 gr.

— **Teatr-Kino Coloseum** — dziś 3.VI doskonały film „Rewizor“. Na scenie m. in. wyborna aktówka „U pana Kopytki na Popławach“.

Ostrzeżenie przed „macherami poborowymi“

Niejeden z czytających artykuł zapyta: kto to jest ten „macher poborowy“, jaką przejawia działalność, że aż prasa ostrzega przed nimi.

„Macherami poborowymi“ są ludzie, zwyczajnie oszuści, którzy żerują na naiwności szerokich mas obywateli i wyłudzają od swych ofiar ciężko zapracowany grosz za rzekome zwalnianie ich synów, mężów czy też braci od obowiązku służby wojskowej.

W jaki sposób „macherzy“ ci wyłudzają od swych ofiar pieniądze, pokrótce przedstawimy:

Dajmy na to, że w tym roku stają do poboru mężczyźni, urodzeni w 1913 roku. O nich dowiadują się „macherzy“. Jeżeli który z poborowych zostanie uznany za zdolnego do służby wojskowej i dostanie kategorje „A“ a więc „zdolny bez zastrzeżeń“ takim „macherzy“ zaczynają się interesować. Obchodzą oni poborowych, uznanych za zdolnych do służby wojskowej i proponują im, że za opłatą pieniężną np. 25—100—300 lub więcej zł. mogą wyrobić dla nich zwolnienie od służby wojskowej. Umawiają się ci „macherzy“ zwykle w ten sposób ze swojemi ofiarami, że o ile nie uda się im zwolnić od służby wojskowej swego klijenta, to pieniądze zwrócą.

Na czem polega oszustwo.

„Macher poborowy“ — po pobraniu pieniędzy na uwolnienie danego osobnika od obowiązku służby wojskowej — nie interesuje się swą ofiarą zupełnie, a jedynie czeka biernie na sposób załatwienia sprawy przez P. K. U. Po zorjentowaniu się, że osobnika danego PKU przeznaczyła do ponadkontyngensu — oświadcza zainteresowanemu, że to on właśnie spowodował zwolnienie od służby wojskowej i pieniądze zatrzymuje sobie, gdy zaś przeciwnie PKU kandydata powołuje do służby wojskowej — „macher“ zwraca pieniądze, oświadczając, że nie mógł nic zrobić, ponieważ żądano zbyt wysokiej łapówki.

Często również „macher poborowy“, chcąc pokazać swym klijentom, że posiada stosunki z personelem poborowym — zachodzi pod różnemi pretekstami bądź do lokalu PKU, bądź na mieszkanie prywatne personelu PKU bądź też nawet podchodzi do poszczególnych osób na ulicy.

Przez spryt udaje mu się na krótko nawiązać rozmowę przygodną na ulicy. Nawiązuje taką rozmowę czy to w formie grzecznego zapytania, kiedy będą ćwiczenia rezerwy jego rocznika, czy też wprost zapyta o drogę na dworzec, czy inne szczegóły. Obserwujący zaś klijenci sądzą, że załatwia sprawę ich zwolnienia.

Wilno, dnia 1 czerwca 1934 r.

Do Akt. Nr. Km. IV. 396/34

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru IV-go zamieszkały w Wilnie, przy ul. Bazyljańskiej Nr. 4 m. 8, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 5 czerwca 1934 r. od godziny 10 rano w Wilnie, przy ul. Forsztat Stefański Nr. 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego, domu drewnianego parterowego składającego się z 6-ciu mieszkań jedno izbowych z kuchnią i piwnicami—pobudowanego na placu ziemi dzierżawnej Magistratu m. Wilna i podlega sprzedaży z licytacji publicznej na rozbiórkę—oszacowanego na sumę 1000 złotych.

Powyższą ruchomość mający brać udział w licytacji mogą oglądać na miejscu w dniu licytacji.

Komornik
A. Maciejowski.

89—VI

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego

niniejszem podaje do powszechnej wiadomości, że detaliczni sprzedawcy napojów alkoholowych za wyjątkiem zakładów restauracyjnych, uiszczających opłaty patentowe według stawek dla klasy I i II miejscowości, są obowiązani przyjmować

butelki zwrotne

po wyrobach Państw. Monopolu Spirytusowego (oprócz butelek po denaturacie).

Za każdą zwróconą — dobrą, nieuszkodzoną, czystą butelkę monopolową, mającą etykietę, na odwrotnej stronie której jest umieszczony stempel Państwowej Wytwórni Wódek z datą nalewu nie wcześniejszą, niż 1 kwietnia 1934 roku, sprzedawcy detaliczni obowiązani są płacić następujące ceny:
7 (siedem) groszy za butelkę o pojemności 1,0 litra,
4 (cztery) grosze za butelkę o pojemności 0,5 litra,
3 (trzy) grosze za butelkę o pojemności 0,25 litra,
2 (dwa) grosze za butelkę o pojemności 0,1 litra.

Przepisy, regulujące odbiór butelek zwrotnych, zostały ustalone Zarządzeniem Ministra Skarbu z dnia 30 marca 1934 roku (Monitor Polski Nr. 78 z dnia 5. IV. 1934 r.). 2723

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 5.II. 1934 r.

7851. II. Firma: „Kacowicz Josel". Przesiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 493—VI

8188. II. Firma: „Mieczkowska Walerja". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 494—VI

12585. II. Firma: „Bazyljan Jankiel-Wilwar". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 502—VI

W dniu 8.II. 1934 r.

12302. II. Firma: „Litwinowa-Feldman Weronika". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 500—VI

W dniu 10.I. 1934 r.

5051. II. Firma: „Dik Leon". Na mocy decyzji Sądu Okręgowego w Wilnie Wydziału VI Cywilnego z dnia 21. XI. 1931 roku ogłoszono upadłość Leona Dika w handlu i kuratorem masy upadłościowej wyznaczono adw. Józefa Frydmana, zam. w Wilnie, ul. Sawicz 1. Z urzędu. 491—VI

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis